

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

CENA
10 gr.

Wydawca: O. K. R. P. S. Katowice

Wychodzi rano 6 razy tygodniowo z wyjątkiem poniedziałków
zwyczaj. 40 gr. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczaj. 6-10 szpaltowy. Red. i Admin. w Katowicach, Teatrna 12. Redaktor przyjmuje oprócz soboty codziennie od g. 10—12. Admin. czynna od g. 8—16. Tel. 354-06. P.K.O. 301.042

Abonament m'es. w ekspedycji, w kolp. i na pocztę 2.50 zł., zagr. 6 zł. Cena ogł.: za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 50 gr.

Nr. 310

Katowice, Wtorek 13 Grudnia 1938 r.

Rok 42

Jugosłowiański „Ozon” również zwyciężył Wybory w Jugosławii

dały partii rządowej 85 proc. mandatów

Urzędowa agencja jugosłowiańska Avala komunikuje: Centralny komitet wyborczy Jugosławii ustala obecnie ostateczne wyniki dzielnicowego głosowania do Skupczyny. Wyniki te pozwalają stwierdzić zwycięstwo Stojadinowicza, wyraźnie i niesporne w 7 banowinach (województwach) na ogólną liczbę ich 9. W dwóch banowinach, gdzie zaznaczyły się silne wpływy dr. Maczka, lista rządowa zdołała w niektórych okręgach uzyskać kilka mandatów. Tak np. wybrany został minister finansów Letica przeciwko Adamowi Pribiczewiczowi, przewodcy sprzymierzonej z Maczkiem niezależnej partii demokratycznej, nie licząc okręgów, zamieszkałych przez Chorwatów i tych, gdzie wybory zostały sfałszowane (?) na skutek machinacji ludzi Maczka (?) głosowanie wszędzie odbyło się w pełnym porządku i spokoju.

W kołach, zbliżonych do partii rządowej w Jugosławii liczą, iż w wyborach partia rządowa zdobędzie co najmniej 300 mandatów na ogólną liczbę 371 posłów.

Pierwsze posiedzenie nowego Parlamentu odbędzie się 16 stycznia 1939 roku.

Sowiety i Japonia

Jeden zatarg został złagodzony

Agencja Domei donosi, że według wiadomości, otrzymanych z Moskwy w dn. 11 b. m. osiągnięte zostało uzgodnienie poglądów pomiędzy komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem a ambasadorem japońskim Togo w sprawie wszczęcia rokowań o zawarcie modus vivendi, które zastąpić ma wygasający 31 grudnia tymczasowy sowiecko-japoński układ, dotyczący rybołówstwa.

W Belgii bez zmian Gabinet Spaaka

pozostaje narazie przy władzy

PAT. donosi z Brukseli. — W chwili obecnej wydaje się nie ulegać wątpliwości, że gabinet Spaaka utrzyma się przy władzy.

Socjaliści starają się opóźnić zmianę rządu do czasu, gdy ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia zostanie uchwalona. Wbrew opinii b. ministra finansów Gerarda, który z tego powodu ustąpił, rząd zapowiedział wobec izby deputowanych, iż zdążyć będzie do realizacji tej ustawy. — Przez udzielenie votum zaufania partii prawicowej wyraziły zgodę na jej uchwalenie. Możliwe jednak, że prawica zrewiduje swe stanowisko wobec tej ustawy, o ileby rząd podał się do dymisji przed jej uchwaleniem. Jedyne bowiem dla uniknięcia długotrwałego kryzysu prawica skłonna byłaby do ustępstw.

Dwudniowa bitwa pod Kantonem

Nieudana ofensywa japońska na pozycje chińskie

Komunikat chiński donosi, że na zachód od Kantonu rozpoczęły się walki na dużą skalę. W ciągu ostatnich dni Japończycy energicznie zasilali front kantoński nowymi posiłkami, lecz nie wiadomo było, na jakim odcinku posiłki te zostaną użyte. Wreszcie w nocy na 8 b. m. rozpoczęła się wielka ofensywa japońska, mająca za punkt wyjściowy m. Samszui.

Japończycy zgrupowali na niewielkim odcinku znaczne ilości artylerii, która huraganowym ogniem demolowała pozycje chińskie. Mimo to, Chińczycy utrzymali

się blisko dwie doby, lecz wieczorem dnia 9 b. m. Japończycy przełamali front obrony chińskiej, zmuszając Chińczyków do wycofania się w kierunku Lubas. Atak japoński rozwija się wzdłuż linii Sam-

szui — Lubas — Dżining. Mimo wszystko atak ten nie jest dla Chińczyków zbyt niebezpieczny, bo jednocześnie kolumny japońskie, nacierające na północ wzdłuż kolei Kanton — Hankou odniosły porażkę i cofają się z powrotem w kierunku Kantonu. Wobec tego, jak przypuszcza dowództwo chińskie, ofensywa japońska na odcinku Lanszui nie może przybrać większych rozmiarów.

Akcja przedwyborcza P.P.S. w Warszawie



Na niedzielnych wiecach i zgromadzeniach tysiące robotników słuchały przemówień działaczy P. P. S. i kandydatów na radnych z listy PPS. i Klas. Zw. Zaw. Zdjęcia nasze przedstawiają fragmenty wieców na podwórzu domu ul. Wareckiej 7 oraz na placu przy ulicy Okopowej.

Żydzi z Niemiec osiedlają się w Chinach

Przez kanał Suezki przejechało na statkach już kilka partyj Żydów - uchodźców z Niemiec, udających się do portów Dalekiego

Wschodu, głównie do Szanghaju. Ostatnio przejechało na statku „Conte Siancamano” z górą 800 emigrantów żydowskich.

Sytuacja w Palestynie

Anglicy usiłują wywołać rozłam wśród Arabów

Czołowi przywódcy arabscy — według informacji ich współpracowników — udadzą się w dn. 18 b. m. do Beyrutu, gdzie odbędą narady z wielkim Muftim.

Dla uzupełnienia dotychczasowych środków kontroli ruchu dowódcy oddziałów wojskowych w Palestynie otrzymali polecenie kontrolowania ruchu kabatazowego statków, kursujących pomiędzy portami Palestyny.

Z Jerozolimy donoszą, że w pobliżu Betleem została stoczona w niedzielę poważna potyczka. Obie strony poniosły duże straty.

Na drodze do Haify zastrzelono dwóch Żydów. Według doniesień urzędowych w miejscowości Madama aresztowano 18 a w miejscowości Quisin 12 Arabów.

Powstałe w Jerozolimie przy pośrednictwie niejakiego Fahri Naszaszibi nowe stronnictwo, wypowiadające się za współpracą z Anglikami i przeciwko wielkiemu muftiemu Aminowi Al-Husajni, wywołało niezadowolenie we wszystkich środowiskach arabskich. Prasa arabska podkreśla, że po niefortunnych zamiarach rozbicia państwowego Palestyny, władze dokładają obecnie wszelkich starań, by dokonać rozbicia jedności narodowej. Fahri Naszaszibi nigdy nie grał żadnej znaczącej roli. Przeciwnie niemu wypowiedzieli się członkowie jego własnej rodziny, nawet ci, którzy byli zawsze w opozycji do wielkiego Muftiego, z Raghibem Naszaszibi, głową całego narodu.

Tajfuny i cyklony szaleją na Oceanie Spokojnym

Cyklon, który nawiedził w sobotę Sydney i okolice, był najcięższą tego rodzaju klęską w ciągu ostatnich 50 lat. Straty, jakie cyklon wyrządził w mieście, w porcie i okolicach, oceniane są na 600.000 funtów szterlingów. Cztery spalone fabryki przedstawiały wartość 150.000 funt. szt. Pożar

lasu pod miastem, jaki powstał w czasie cyklonu, dotychczas nie został jeszcze ugaszony.

Na Filipinach ogłoszono urzędowo, iż ofiarą tajfunu, jaki przeszedł nad Manilla w dn. 8 grudnia padło 148 zabitych.

Szwajcaria wobec uchodźców

Odpowiadając na interpelację w parlamencie szwajcarskim w sprawie wychodźców cudzoziemskich w Szwajcarii, a w szczególności Żydów, prezydent konfederacji Baumann złożył następujące oświadczenie wobec niezwykle wysokiej liczby uchodźców żydowskich, którzy w ostatnich miesiącach starali się przedostać do Szwajcarii i z których wielka część nie posiadała przepisanych dowodów osobistych władze szwajcarskie musiały uciec się do specjalnych zarządzeń w celu przeszkodzenia przekroczenia granicy przez osoby do tego niepowołane. Obywatele niemieccy narodowości żydowskiej mogą przybyć do

Szwajcarii tylko w razie otrzymania specjalnej wizy w jednym z konsulatów szwajcarskich. Prezydent Baumann zaznaczył, że zarządzenia te są wynikiem obaw przed ludnością Szwajcarii oraz obciążenia rynku pracy ze szkodą dla obywateli szwajcarskich. W celu pomieszczenia tych uchodźców żydowskich musiła Szwajcaria założyć specjalne obozy. — Miesięczne utrzymanie wychodźców wynosi około ćwierci miliona fr., które pokrywane są przez Żydów szwajcarskich. Ogólna ilość wszystkich uchodźców rozmaitej narodowości, którzy obecnie przebywają w Szwajcarii, wynosi około 12.000.

Przeciwko włoskim roszczeniom Wojskowe zarządzenia Francji w Tunisie

Wczorajszy dzień minął w Tunisie w zupełnym spokoju. W mieście odbyło się kilka zebrań b. kombatanów i organizacji korysykańczyków, na których uchwalono protestu przeciwko pretensjom włoskim.

Według doniesień z Tunisu, no

womianowany rezydent francuski Erik Labone odbył dłuższą konferencję z bejem Tunisu oraz z jego doradcami. Rezydent zalecił bejowi ograniczenie imigracji obywateli włoskich do Tunisu oraz oświadczył, że rząd francuski podejmie szereg zarządzeń ochronnych o charakterze wojskowym.

**WSZYSCY GŁOSUJEMY NA LISTY P.P.S. i ZW. ZAWODOWYCH
WALCZYMY o SAMORZĄD DEMOKRATYCZNY**

Macki włoskiego faszystu wyciągają się po Tunis

Pani Tabouis ogłasza w „Oeu-vre“ szczegóły przygotowań woj-skowych, jakie Włochy miały o-statnio poczynić w związku ze

sprawą Tunisu. Według informa-cji pani Tabouis, garnizon włoski w Libii liczy obecnie 80.000 ludzi doskonale uzbrojonych. Na wy-

Korsykańczycy przeciw Włochom

Zgodnie z decyzją prefektury Paryża, demonstracje Korsykań-czyków przeciwko rewindykacjom włoskim pod Łukiem Triumfal-nym nie odbyła się. Grupy mani-festantów zebrały się jednak na Polach Elizejskich, śpiewając „Mar-syllankę“, po czym rozeszły się w spokoju.

W Marsylii odbyło się zgroma-dzenie Korsykańczyków, na któ-rym uchwalono uroczysty protest przeciwko twierdzeniom prasy włoskiej, przypisującej Korsykań-czykom narodowość włoską. Zgro-madzeni stwierdzają, iż są Fran-cuzami i pragną nimi pozostać na zawsze.

Król bada opinie angielskiej opozycji

„Sunday Chronicle“ donosi, że król Jerzy VI wyraził życzenie za-poznania się z poglądami opo-zycji na najważniejsze zagadnienia państwowe. W związku z tym b. premier lord Baldwin wydał na-cześć króla obiad, w którym ucze-

stniczyło 6 przewodców Labour Party.

W najbliższym czasie król spot-ka się z przedstawicielami libera-łów opozycyjnych, oraz angielskich związków zawodowych.

Czy Czechosłowacja pójdzie w niewolę gospodarczą III Rzeszy

Poniedziałkowe posiedzenie ga-bineu czechosłowackiego jest pier-wszym plenarnym posiedzeniem Rządu centralnego oraz rządów krajowych.

Na porządku obrad znaleźć się ma — oprócz ostatecznego opraco-wania przemówienia programowe-go, które premier Beran wygłosi na wtorkowym posiedzeniu parla-mentu czechosłowackiego — spra-wa pełnomocnictw, projekt usta-wy sankcjonującej stanowisko mi-nistra Sidora w funkcji wice-pre-miera Rządu centralnego oraz pro-jekt ustawy w sprawie utworze-nia instytucji podsekretarzy stanu przy trzech wspólnych minist-e-riach (ministerium spraw zagra-nicznych, min. obrony narodowej i ministerium finansów).

Korespondent praski „Voelki-scher Beobachter“ donosi, że na posiedzeniu tym będą uchwalone instrukcje dla rozmów, które prze-prowadzi w przyszłym tygodniu w

Berlinie min. Chvalkowsky.

Rozmowy te dotyczyć mają, jak zapewnia „Voelksischer Beobach-ter“, zagadnienia politycznej i go-spodarczej współpracy Czechosło-wacji z Rzeszą i wyjaśnią przede-wszystkim czy i w jakim stopniu Czechosłowacja zachowa samowystarczalność gospodarczą. Przy zachowaniu samowystarczalności bu-dżet czechosłowacki wykazywałby, zdaniem „Voelksischer Beobach-ter“, pod koniec przyszłego roku defi-cyt w wysokości 500 milionów ma-rek niemieckich, co pociągnęło by za sobą obniżenie standardu ży-cia tego społeczeństwa czechosłowac-kiego o 40 proc. Gdyby natomiast Czechosłowacja zgodziła się w sto-sunku do Rzeszy zrezygnować z gospodarczej samowystarczalno-sci, wówczas — dowodzi „Voelki-scher Beobachter“ — Czechosło-wacja mogłaby nie tylko zachować swój obecny standard ży-cio-wo, ale go nawet podnieść.

Stan wojenny w Kownie

Na mocy dekretu prezydenta Republiki wprowadzono na prze-ciąg 6 miesięcy, od dnia 10 grud-nia r. b. stan wyjątkowy w mie-scie Kownie i powiecie kowieńskim. Stan wyjątkowy został wprowad-żony — jak g'osi komunikat ur-zędowy — z powodu przejawiającej się w ostatnich czasach szko-dliwej działalności czynników nie odpowiedzialnych. Według usta-wy o stanie wyjątkowym z roku

1925, osoby mające spokój publi-czny mogą być mocą orzeczenia ministra spraw wewnętrznych od-dawane pod nadzór policji lub też zsyłane do obozów pracy przymu-sowej. Poza tym minister spraw wewn. podczas trwania stanu wy-jątkowego ma prawo wydawania obowiązujących rozporządzeń. Nie stosowanie się do nich pociąga ka-rę grzywny do 5000 litów lub wię-zienia do trzech miesięcy.

Burze przerwały walki

Ostatnie komunikaty z frontu hiszpańskiego donoszą, że z po-wodu gwałtownych burz i deszczów na całej linii frontu zarówno pod Madrytem jak i w Katalonii

panuje spokój. Działania wojenne zostały chwilowo wstrzymane przez obie strony. Również akcja wojsk lotniczych napotyka na trudności.

Broń dla Chin

Japońska agencja Domei donosi, że marsz. Czang-Kai-Szek nadal

otrzymuje broń i amunicję z ZSRK przez Wschodni Turkiesan i Mon-golię Zewnętrzną. Ostatnio otwar-to nową drogę, wiodącą z Ulan-Ude (d. Wierchnie Udinsk) we wschodniej Syberii (przez Ulan Bator (d. Urga — stolicę Mongolii Zewnętrznej) — do m. Suiczau (stolica chińskiej prowincji Kan-su).

Ponadto jest obecnie w budowie kolej, łącząca Urgę z wielką ma-gistralą syberyjską.

Wybuch wulkanu w Japonii

W niedzielę, o godz. 18.30 na-stąpił wybuch wulkanu Asama w pobliżu m. Karuizawa. Nad krater-em ukazały się plomienie, zas-niebo pociemniało od popiołu. Wy-buchowi towarzyszyły silne grzmo-ty podziemne.

spę Pantelleria położoną zaledwie o godzinę lotu od francuskiego por-tu Bizerty sprowadzono kilkaset samolotów. Włoskie okręty wojen-ne oraz łodzie podwodne otrzyma-ły rozkaz nieopuszczania portów Taren-tu, Pola i La Spezia.

Paniu Tabouis donosi dalej, że rezerwiści włoscy otrzymali pole-cenie nakazujące im pozostać w pogotowiu.

W tym samym artykule pani Ta-bouis donosi, że w dniu 2 grudnia dwóch generałów włoskich w oto-czeniu całego sztabu oficerów przeprowadziło inspekcję pozycji włoskich na pograniczu Tunis-u. Pani Tabouis twierdzi, że na usłu-gach konsulatu włoskiego w Tu-nisie pozostaje obecnie około 4000 agentów faszystowskich, którzy współpracują z niektórymi kołami arabskimi.

Pracownicy miejscy muszą walczyć o swoje elementarne prawa

Jak donosiliśmy już, wśród pra-cowników miejskich w Warsza-wie panuje wielkie wzburzenie z powodu przewleknięcia przez Za-rząd Miejski sprawy zawarcia u-mów zbiorowych.

W niedzielę przy ul. Wareckiej 7 odbyło się w powyższej sprawie zgromadzenie pracowników, na którym stwierdzono, że:

Związek Klasowy dąży do ure-gulowania warunków pracy i p'a-cy pracowników w drodze umów zbiorowych i ostatni strajk praco-wników w wrześniu 1937 r. odby-wał się m. in. pod hasłem umów zbiorowych.

Prezydent Starzyński przyobie-cał zawarcie umów zbiorowych i to było m. in. powodem przerwa-nia akcji, a Związek Klasowy przed rokiem złożył w Zarządzie

wych dla pracowników Wodociąg-Miejskim projekty umów zbioro-wych i Kanalizacji oraz Pracowni-ków Przemysłu Spożywczego Mia-sta, a to samo uczynił Związek Pracowników Przemysłu Spożyw-czego dla Rzeźni.

Ale władze miejskie na projekty te przedłożyły projekty jednostron-nych przepisów służbowych, a gdy wreszcie pod naciskiem Związku przyszło do rozpatrzenia umów, wtedy władze miejskie zaprosiły do obrad również i inne „organi-zacje“, chociaż tylko Związek Kla-sowy złożył projekty. Związek Kla-sowy nie mógł zasiąść przy wspólnym stole z przedstawicielami „organizacji“, które zawsze rozbi-lają nasze akcje, a we wrześniu 1937 r. zhańbiły się łamistrąjko-stwem, wobec czego nastąpiła dal-

sza zwłoka, wreszcie zamiast przy-stąpić do rozpatrzenia wszystkich trzech projektów umów razem, rozpoczęło prace tylko od Rzeźni, co odsuwa inne projekty w przyszo-łość.

To też ogół pracowników na-bral przekonania, że władze miej-skie obecnie chcą uniknąć zawie-rania umów zbiorowych.

Ostatnio władze miejskie, pod naciskiem Związku Klasowego u-dzieliły pracownikom tak zw. za-pomóg zimowych, ale nie obejmu-ją one wszystkich pracowników (np. nie dotyczą sezonowców) nie są całkowicie bezzwrotne, ani, co najważniejsze, nie mogą zastąpić, jako jednorazowe, żądania uregu-lowania na stałe warunków pracy i płacy pracowników, t. j. umów zbiorowych.

Zarząd Okr. Zw. klasowego w dniu 30.XI b. r. wysłał żądania zwolnienia konferencji z przedstawi-cielami Związku do dnia 5-go gru-dnia b. r., ale do dnia dzisiejsze-go Zarząd Miejski na pismo to wogóle odpowiedzi nie udzielił.

To też zgromadzeni stwierdzili, że wprawdzie dali wyraz swojej całkowitej lojalności wobec swoich władz miejskich, po raz nie wia-domo który, i cierpliwie czekali na załatwienie projektów, ale jednak-że dalsza zwłoka jest już nie możli-wa i nie mając innego wyjścia pracownicy Wodociągów i Kana-lizacji oraz pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta dwukrotnie już zmuszeni byli do przerwania pracy na znak protestu, a ostatnio uczynili to w dniu 9 grudnia b. r.

Zgromadzeni stwierdzają, że nie zrezygnują za żadną cenę z postu-latu zawarcia umów zbiorowych i są gotowi pod kierownictwem Związku prowadzić każdą akcję o przeprowadzenie swoich postula-tów minimum płacy, 15% podwyż-kę uposażeń, 13-lą pensję, prze-strzeżenie we wszystkich działach pracy 8-godzinnego dnia pracy, przywrócenie awansów, zawarcie umów zbiorowych i ulpszenie do tychczasowych umów zbiorowych, przywrócenie wszystkich odebra-nych w ostatnich latach świadczeń.

Ruda miedzi pod Zaleszczykami

W okolicach Zaleszczyk i Ho-rodnień odkryto złoża rudy mied-zianej. Grubość żył wynosi oko-ło 50 cm. a zawartość miedzi w rudzie przekracza 5 proc.

Państwowy Instytut Geologicz-ni postanowili kontynuować prace w ciągu zimy. Gotowość przystą-pienia do poszukiwań wyraziła ró-wnież Wspólnota Interesów.

Dotychczas wniesiono do Urzę-du Górniczego 7 ofert na wydoby-wanie rudy.

Kłopoty Rządu Daladiera przed debatą budżetową

Komisja finansowa parlamentu Francji przeprowadza na posie-dzeniach nadzwyczajnych, przecią-gających się do późnej nocy prac-nad budżetem. Pomimo g'osowa-nia na plenum Izby, które dało Rzą-dowi większość, opozycja usiłuje w dalszym ciągu na terenie komi-sji finansowej stworzyć trudną sytuację dla Rządu. W czasie po-siedzenia sobotniego socjaliści i komuniści zamierzali przy g'oso-waniu nad jednym z artykułów u-stawy finansowej doprowadzić do zakwestionowania dekretów i pla-nu finansowego min. Reynaud. Czterema głosami komisja wnio-sek odrzuciła. Tym nie mniej pa-

ragraf mówiący o wpływach prze-widywanych przez nowe dekrety został odroczone na koniec rozpa-trywania całego budżetu.

W kołach parlamentarnych li-czą się z tym, że z okazji debaty budżetowej, która rozpoczyna się

w nadchodzącym tygodniu Rząd będzie musiał kilkakrotnie stanąć wobec nowych trudności parla-mentarnych, tym bardziej, że wię-k szość uzyskana na głosowaniu piątkowym bynajmniej nie jest wię-k szością stałą.

Wieś zniszczona przez termity

Wieś Barssik w dolnym Egipcie została całkowicie zniszczona przez termity. Straszliwe owady w ciągu kilkunastu minut pożarły dwoje dzieł, z których pozostały tylko bia-łe szkielety bez śladu krwi lub mię-sa. Ludność, opanowanej przez ter-mity wsi uciekła w popłochu, prze-

dzierając się wprost przez masy owadów podążających ze wszyst-kich stron ku zabudowaniom. Lu-dność bronila się zapalonymi, dy-miącymi głoźniami przed termi-tami. Władze wysłały ekspedycję ra-tunkową na miejsce dotknięte plagą

Kronika Bielska, Białej i okolicy

(Oddział, ul. Strzelecka 3).

Lud Żywiecki uroczystie obchodził

XX rocznicę Niepodległości

Obchód XX-ej rocznicy Niepo-dległości, zorganizowany przez PPS, wspólnie z klasowymi Zwią-zkami i TUR-em, pozostawił w Żywcu niezatarte wrażenie.

Właśnie w Żywcu symbolizowa-na była potęga zaborców, gdyż tu znajdowała się siedziba Habs-burgów. Tutaj uprawiano wśród ludu „kuł dla potęgi Habsbur-gów“ a arcyksięcia chciano osadzić na tronie polskim.

Lud żywiecki oparł się tym za-kusom i złożył piękne dowody, jak należy walczyć o Polskę Ludową. Również wielki zastęp synów dzielnego ludu żywieckiego stawił się w szeregach Legionów.

Dla uczczenia pamięci bohate-rów, poległych w walce z przemo-cą zaborców, ludność pracująca Żywca zgromadziła się przed dworcem kolejowym.

Wiatr był mroźny, pogoda słoń-czna. W blasku cudownego słoń-ca zgromadzeni przeszli pocho-dem przy dźwiękach orkiestry ko-lejowej na Rynek do Żywca. Nie-siono dziewięć sztandarów. Mili-cja PPS, utrzymywała sprawnie porządek. Na Rynku około usta-wionej trybuny oczekiwały na po-chód tłumy ludności powiatu.

Wkoło trybny zgromadzonych było przeszło 2000 osób. Orkie-strą odegrała hymn państwowy, po czym zagał wiec tow. Nieuwa-żny z Koleb. Orkiestra odegrała

hymn robotniczy „Czerwony Sztan-dar“. Na trybunę wszedł tow. Pysz, sekretarz OKR. i mówił o wielkiej przeszłości ludu polskie-go, zrywającego się do walki o wolność w powstaniach 1830 i 1863 r. Nakreślił bohaterskie dzie-ło walk robotnika polskiego pod sztandarami PPS. w okresie od u-padku powstania 1863 roku.

Oddał cześć pamięci bohaterów: Mireckiego-Montwila, Okrzei, Barona i pamięci tysięcy poległych w walce o Niepodległość. W ko-ńcu wskazał na wielką rolę pierw-szego Rządu Ludowego, który wy-tknął drogę rozwoju Polski.

Przemówienie swoje zakończył wezwaniem by i nadal lud pracu-jący maszerował pod sztandarami PPS. do Polski Ludowej, Polski Demokratycznej i Sprawiedli-wości Społecznej. (Okłaski).

Z kolei witany okłaskami za-brał g'os sekr. tow. Klimczak z Białej. Mówca wykazał obudną rolę endeków w okresie gdy lud Polski walczył z caratem i zabor-cami o wolność. Podniósł żąda-nia klasy robotniczej w dobie obe-cnej. Świat pracy Polski jest gwa-rantem Niepodległości. Przemó-wienie tow. Klimczaka było kilka-krotnie przerywane burzą okła-sków.

Po przemówieniach rozwinął się pochód manifestacyjny, który prze-

szedł pod Pomnik Grunwaldzki. Ze stopnia pomnika tow. Pysz przemówił do zebranych. Mówca wyraził się, że „pomnik ten posta-wiło społeczeństwo żywieckie na pamiątkę pogromu hydry krzyżac-kiej pod Grunwaldem, przez dziel-ne rycerstwo polskie z rycerstwem litewskim. Jeśli wróg wyciągnie rękę po nasze ziemie — sprawi-mu nowy Grunwald“.

Orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar“. Ludność wróciła do swych domów i do swych miejsc wości. O godz. 16-ej w lokalu Ra-dy klas. Zw. Zaw. odbyła się za-bawa.

W ostatnią niedzielę przed wyborami w stolicy

Ostatnia niedziela przedwybor-cza dała organizacjom naszym o-kazję do wyjątkowej agitacji wybor-czej. Zgodnie z zapowiedzią od samego rana odbywały się wiece i zgromadzenia w lokalach organi-zacyjnych, salach niektórych kin i pod gołym niebem.

Po mieście przez całe przedpo-ludnie jeździły udekorowane flaga-mi samochody ciężarowe, z któ-rych rozrzucano ulotki, również do tego celu wielu tow. szoferów oddało swe taksówki, których ko-rowód, liczący kilkadziesiąt aut, krążył po mieście.

Wszędzie te nasze grupy propa-

gandowe spotykały się z manifesta-cjami sympatii przechodniów — zwłaszcza wśród robotniczych dzielnic.

Odbyło się kilkanaście wielkich zgromadzeń okręgowych i dwa zgromadzenia - akademie dla ko-biet.

Poza tym odbyło się kilka mniej-szych zebrań lokalnych, które zgromadziły łącznie kilka tysięcy słuchaczy.

Robotnicza i pracownicza War-szawa w ostatnią niedzielę odślo-niła swe oblicze, pozwalając na iaknajlepsze nadzieje co do wyni-ków wyborów.

Podwójne samobójstwo

W niedzielę w nocy w domu nr. 92 przy ul. Smoleńskiej na Targów-ku w Warszawie, popełnili samo-bójstwo Anastazja Kwiatkowska, lat 29, zam. w tymże domu, i Wa-claw Mazur, lat 37, zamieszkały w

Suwałkach. Na miejsce przybyła policja. Wezwano lekarza Pogoto-wia Ratunkowego, który stwier-dził zgon obojga wskutek otrucia nieznaną trucizną.

Zadnych listów nie zostawił.

Nominacja nowych profesorów na wyższych uczelniach w Warszawie

Ogłoszono listę nominacji nowych profesorów na wyższych uczelniach w Warszawie. Dr. Henryk Sikorski mianowany został profesorem far-makologii na wydziale farmaceuty-cznym Uniwersytetu J. P., dr. Bog-dan Zahorski, profesorem antropo-

grafii na wydziale humanistycznym. kładz dr. Jan Czuj, profesorem wydziału teologicznego Uniwersytetu J. P. i dr. Tadeusz Miłobędzki profesorem wydziału leśnictwa Szko-ły Głównej Gospodarstwa Wiejskie-go.

Reduta bez obrońców

Po oświadczeniu p. pułk. W. Sławka

P. pułk. Walery Sławek rzucił ostatnią grudek ziemi na trumnę sejmowej ordynacji wyborczej r. 1935. Powiedział to samo mniej więcej, co powiedział p. wice-prezes Rady Ministrów, E. Kwiatkowski: powiedział, że popełniono błąd.

Wniosek jest tylko jeden: skoro popełniono błąd, należy błąd naprawić.

P. Sławek postąpił słusznie i rozumnie, gdy stwierdził publicznie, że się pomylił. To stwierdzenie nie przynosi p. Sławkowi żadnej ujemy. Wręcz przeciwnie. Tylko ludzie, obdarzeni poczuciem odpowiedzialności historycznej, mają odwagę przyznawania się do własnych błędów. Takie przyznanie się nie pomniejsza szacunku dla nich. Wręcz odwrotnie: zapewnia szacunek.

Alle przyznanie się do wielkiej pomyłki nie oznacza — i oznaczać nie może — usprawiedliwienie wielkiej pomyłki. Bo sama pomyłka kosztowała i kosztuje Polskę nie mało. P. Sławek wpakował nas — piszę to bez gniewu i całkiem bezstronnie — wpakował nas wszystkich swoją ordynacją wyborczą r. 1935 w ślepy zaułek.

Rozumiem, że p. Sławek — wtedy, w r. 1935 — nie mógł przewidzieć trudności międzynarodowych, które wyrosły dla całego świata — nie tylko dla Polski — w r. 1938. Ale jednak — powtórzę to, co pisałem przed trzema przeszło laty:

„Polska nie jest królestwem, przeznaczonym dla eksperymentów”.

Żeby robić „eksperymenty” nad żywym ciałem własnej Ojczyzny, — trzeba mieć za sobą wolę narodu. Tego uzasadnienia p. Sławek nie posiadał... To rozstrzyga.

Bo to są „imponderabilia”, jak mawiał Józef Piłsudski.

Trudno. Stało się. W tej chwili chodzi nie o rekryminacje, — tylko o to, by z tej całej sytuacji wybrnąć.

P. Prezydent Rzeczypospolitej nie uznał za możliwe powierzyć sprawy zmiany ordynacji wyborczej Izbowi poprzednim. Powierzył ją Izbowi, wybranym w dn. 6 listopada na podstawie dawnej ordynacji wyborczej. Nowy Sejm powołał komisję odpowiedzialną, złożoną prawie wyłącznie z pp. posłów, należących do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W tym punkcie popełniono — zdaniem moim — nowy błąd.

Zagadnienie zmiany ordynacji wyborczej jest dla Polski dzisiaj, w obliczu niełatwego położenia międzynarodowego, zasadniczym problemem państwowym. Inicjatywa sposobu rozwiązania tego problemu nie powinna spoczywać w rękach jed-

nego obozu politycznego. Taki oboz — nawet mimo woli, przy najlepszych intencjach, może jednak ująć zagadnienie ze stanowiska potrzeb własnych, zapominając o tym, że potrzeby własne jednego obozu nie muszą być konieczne potrzebami Rzeczypospolitej.

Król - „mieszczanin” francuski, Ludwik Filip, chociaż los obdarzył go głową w kształcie gruszki, — posiadał zmysł humoru. Za jego panowania (1830 — 1848) kwestia demokratycznej reformy wyborczej powracała wielokrotnie na porządek dzienny życia politycznego Francji. Król mawiał do ministrów:

„powierzę to wszystko posłom aktualnym! wtedy mamy czas...”

Posłowi „aktualni” przewlekali istotnie aż do lutego r. 1848. Taka bywa najczęściej psychologia zbiorowa posłów „aktualnych”...

Nie widzę żadnego powodu, dla którego mielibyśmy powtarzać błędy lat dawno minionych. Dlatego sądzę, że byłoby wyj-

ciem najlepszym, gdyby projekt ustawy nowego prawa wyborczego wyszedł

z inicjatywy Głowy Państwa, co umożliwiłoby całkowicie Konstytucji kwietniowej. P. Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo inicjatywy ustawodawczej. Z natury swego stanowiska ujmować musi zagadnienia państwowe z państwowego wyłącznie punktu widzenia, — nie z punktu widzenia jakiegokolwiek obozu politycznego.

Decyzja należy, oczywiście, do P. Prezydenta, i tylko do niego. Wydaje mi się wszakże, że takie wyjście ze „ślepego zaułka”, w który wpakowała nas ordynacja wyborcza r. 1935, byłoby wyjściem rozsądnym i możliwym... możliwym dzisiaj jeszcze...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Czy palicie już Plaskie Extra?

Prawo i prawnicy

OZN-owy Zjazd prawników

W niedzielę odbył się w Warszawie w oficjalnym kasynie garnizonowym Zjazd zespołów prawniczych OZN. Na zjazd przybyło ponad 500 prawników z całej Polski z min. Grabowskim na czele.

Szef OZN-u p. gen. SKWARCZYŃSKI wygłosił mowę, w której przytaczał dwa ustępy. Pierwszy:

Panowie, jako prawnicy rozpoznajacie, JEDNI Z PIERWSZYCH SWA DZIAŁALNOŚĆ W FORMACH ORGANIZACYJNYCH ZESPOŁÓW ZAWODOWYCH i zagadnieniowych, przewidzianych w strukturze organizacyjnej naszego Obozu. Niektóre pisma („Kurier P. L. ski”) podkreślają niemiernie „ZAWODOWY” i skłonni są wiązać z tym „korporacyjny” charakter ordynacji wyborczej, ku któremu ponoć się skłania część OZNU w Sejmie.

Drugi ustęp:

Rola ich (pawników) w życiu państwa nie ogranicza się tylko do mechanicznego sprawowania swego zawodu. Poza tym pamiętają o swych naturalnych kwalifikacjach do wydajnej i przedowniczaj pracy w życiu społecznym i a pracy tej umieć wynieść najlepsze obserwacje niezbędne do tworzenia nowych podstaw naszego, polskiego prawa i do umiędzynarodowienia go w życiu.

„POLSKIE PRAWO”... W tym samym duchu („polskiego prawa”) została ułożona także rezolucja zjazdu OZN-owych prawników. Bliżej „polskiego prawa”

ani mowa ani rezolucja nie precyzują. Rezolucja powiada tylko, że prawo polskie nie może być w sprzeczności z MORALNOŚCIĄ CHRZEŚCIJAŃSKĄ. I że prawo polskie „NIE MOŻE BYĆ ODBICIEM NIEPOLSKICH STOSUNKÓW CZY TEORJI”.

To nie jest jasne. Musimy poczekać, aż OZN czy jego prawnicy sprecyzują swe stanowisko.

W każdym razie nie ma nic w mowach i uchwałach o konieczności ścisłego przestrzegania PRAWA W ŻYCIU. Ani o wolności obywatelskiej, która winna być strzeżona przez prawo. Niegdyś stary Kant pisał, że istotą państwa powinna być wolność, strzeżona przez prawo.

Nie ma też w uchwałach nic o prawach SZEROKICH MAS, — prawach w Państwie i dla Państwa.

Zjazd ograniczył się tylko do formuł ogólnych, — wedle sprawozdań OZN-owej prasy. Wobec tego istota „polskiego prawa” w OZN-owym rozumieniu pozostaje nieznaną.

K. CZ.

Dekret prasowy

Komunikat Zarządu Głównego Zw. Dziennikarzy R. P. w sprawie de retu prasowego

Dnia 11 grudnia obradował w Warszawie Zarząd Główny Związku Dziennikarzy R. P., któremu Wydział Wykonawczy Związku złożył obszernie sprawozdanie z akcji w sprawie dekretu prasowego i przedstawił memoriał, złożony p. prezesowi Rady Ministrów w sprawie przepisów wykonawczych do tego dekretu.

Po dyskusji, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich 11 zrzeszonych syndykatów, powzięto uchwały, zawierające wytyczne dalszej działalności Związku w sprawie dekretu prasowego.

Zarząd główny w myśl art. 5-go Konstytucji i swoich uchwał z dn. 20 listopada, trwa przy zasadzie wolności prasy w granicach najogólniej pojętego dobra powszechnego i poleca Wydziałowi wykonawczemu prowadzenie dalszej ak-

cji, celem zmiany tych postanowień prawa prasowego z dnia 21.XI 1938 r., które nie odpowiadają powyższej uchwale.

O wynikach tej akcji będzie poinformowany walny zjazd Związku.

Zarząd główny zmanifestował solidarność całego zrzeszonego dziennikarstwa jednomyślnym powzięciem uchwał i zatwierdzeniem prac Wydziału wykonawczego w okresie ostatnich trzech tygodni. Równocześnie uchwałił zarząd podziękowanie członkom komisji, która pracowała nad memoriałem w sprawie przepisów wykonawczych, a w szczególności prawnikom i naczelnym redaktorom, którzy fachową radą przyczynili się do sformułowania tego memoriału.

Helena z Czayczyńskich

NIEDZIAŁKOWSKA

Zmarła w Wilnie dn. 11 grudnia 1938 r.

Pogrzeb odbędzie się w Wilnie we wtorek 13 b. m. o czym zawiadamiają

DZIECI, SIOSTRA i WNUKI

Redaktora Naczelnego naszego pisma tow. Mieczysława Niedziałkowskiego spotkał cios wielki i bolesny. Zmarła w Wilnie Matka, serdecznie, gorąco kochana. W dniu pogrzebu przesyłamy tow. Niedziałkowskiemu, przebywającemu w Wilnie, wyrazy szczerego współczucia. Wszyscy współpracownicy Redakcji, Administracji i Drukarni naszego pisma, a także redaktorzy i pracownicy innych pism partyjnych łączą się we wspólnej kondolencji.

Przegląd prasy

„ZDRADA”!

Walka z kościołem w „III-ciej Rzeszy” wzmagą się. Krakowski „IKC.” we wstępnym artykule streszcza elaborat Rosenberga, umieszczony w miesięczniku „National - Sozialistische Monatshefte”. Rosenberg oskarża kler (katolicki i protestancki) o zdradę, bo podczas paktu „monachijskiego” zarządził modły o pokój! Rosenberg piorunuje:

Poniżej — brzmi oskarżenie — nie inaczej zachował się w tym czasie także niemiecki ewangelicki kościół, t. zw. wyznaniowy, a nie okazał radości nawet po decyzjach monachijskich, przeto — oświadcza Rosenberg — oba te tradycyjne kościoły postawiły się poza nawiasem życia niemieckiego, a jako takie ponieść muszą wszystkie skutki dokonanej zdrady.

Ta tajemnicza zapowiedź wodza neopogaństwa A. Rosenberga pada niewątpliwie w porozumieniu z najwyższymi czynnikami władzy państwowej Trzeciej Rzeszy i już w przeciągu kilku dni przybrała kształt konkretny w odniesieniu do kościoła ewangelickiego.

W myśl zarządzenia ministra dla spraw kultury dra Rusta pastorem, który zarządził modły o pokój w dniach „czeciosłowackich” odjęto wszelkie pobory...

Do artykułu Rosenberga zapewne jeszcze wrócimy. Ciekawe (ale zrozumiałe), że prasa endecka i OZNU-owa — takie „katolickie” — o prześladowaniach katolików w „III Rzeszy” nie pisze prawie nic...

WYBORY GROMADZKIE.

Obok wyborów do rad miejskich większych miast odbywają się wybory do rad gromadzkich. „Kur. Polski” zapewnia, że te wybory naogół są „czyste”. Ale z wyjątkami...

Niestety, nie wszędzie starostowie stają na wysokości zadania. Tak np. w głośnym z wyborów sejmowych powiecie wileńskim trockim zostały unieważnione w szeregu wypadków listy wyborcze do rad gromadzkich. Delegacja ludności, prowadzona przez działacza Str. Ludowego, zgłosiła się do starosty z prośbą o przywrócenie ważności tych list. Poza tem w gminie rudomińskiej zbieżane są podpisy pod petycją do premiera Składkowskiemu.

CZY PŁK. WENDA USTĄPI?

W związku z oświadczeniem szefa sztabu O. Z. N. „płk. Wendy, „Goniec Warsz.” pisze, że jego zatarg z min. Kwiatkowskim „aczkolwiek już formalnie zakończony, będzie miał swoje dalsze konsekwencje. M. in. taką konsekwencją będzie ustąpienie płk. Wendy z zajmowanego stanowiska. Jeśli nie nastąpiło ono już w chwili obecnej, to pochodzi to jedynie stąd, że chciano zachować pewne pozory”.

Na urząd szefa sztabu O. Z. N. wysuwa się pono min. Ulrycha.

PREZYDENT STARZYŃSKI PRZEMAWIA...

W „Kurierze Porannym” znajdujemy „mowę” p. prezydenta Starzyńskiego na OZN-owym zebraniu przedwyborczym na Mokotowie. Dowodził, że nie jest hańbą być mianowanym prezydentem (przez sanacyjny rząd), a

potem tak zachwalał OZN-owych kandydatów:

To nie jest obojętne czy w Radzie Miejskiej zasiadzie człowiek cichej, lecz także twórczej pracy dla rozwoju naszej dzielnicy inż. Kamler — czy krzykliwy wiecowiec pepesowski.

P. Starzyński sądzi, że człowiek, stojący na innym klasowym stanowisku, niż OZN., musi być konieczne „krzykliwym wiecownicem”. Bardzo uproszczone pojmowanie sytuacji. Postarajmy się p. Starzyńskiemu odpowiedzieć obszerniej.

DEKLARACJA FRANCUSKO-NIEMIECKA.

O tej deklaracji pisze prasa bardzo obszernie, np. „Kurier Warszawski”. Wszyscy łączą deklarację z zagadnieniem stosunku Francji do problemu Europy środkowej i wschodniej. Hitlerowi chodzi naturalnie o odsunięcie Francji od tego problemu. „Polonia” pisze:

Ostatecznie przyjdzie czas, kiedy nawet najbardziej zaślepieni i wierzący w możliwość utrzymania pokoju za wszelką cenę politycy francuscy zdadzą sobie sprawę, że wielkie kłopoty francuskie zaczęły się właśnie — od Monachium. Wszak bez ustępliwości monachijskiej Włochy nie śmiały by nawet marzyć głośno o Koryscie, Nicei, czy Sabaudii. Wszak bez Monachium nie byłoby mowy o zaspokajaniu niemieckich pretensyj kolonialnych — z francuskiej kleszczeni. Wniosek z tego prosty. Jeśli chce się utrzymać pozycję mocarstwa i oddalić niebezpieczeństwo od własnych granic, trzeba utrzymać i wzmocnić swe wpływy w Europie środkowej i wschodniej. Bo inaczej trzeba będzie już walczyć na własnych granicach.

Temu problemowi poświęcamy w dzisiejszym numerze specjalny artykuł.

K. CZ.

Komunikat

W związku z akcją wyborczą do rad Miejskich, gminnych i powiatowych — nakładem Centralnego Wydziału Samorządowego P. P. S. wyszły z druku następujące wydawnictwa:

1. „OBJAŚNIENIA NOWEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD MIEJSKICH” — cena 15 gr.

2. INSTRUKCJA DLA MĘŻÓW ZAUFANIA P. P. S. I KLASOWYCH ZW. ZAW. W WYBORACH DO RAD MIEJSKICH — cena 10 gr.

Przy zamówieniach od 100 — 200 egz. obydwie broszury liczyć się będzie — 20 gr.

Przy zamówieniach ponad 200 egz. liczyć się będzie za obydwie broszury — 15 gr.

3. „OBJAŚNIENIA USTAWY O WYBORZE RADNYCH GROMADZKICH, GMINNYCH I POWIATOWYCH”. Cena 10 gr. za egz. Ta aktualna i bardzo ważna dla każdego działacza wiejskiego broszura, jest zarazem niezastąpionym przewodnikiem w wyborach wiejskich.

Zamówienia należy kierować wraz z gotówką na adres SEKRETARIATU GENERALNEGO C. K. W. P. P. S. WARSZAWA I, UL. WARECKA 7, LUB NA KONTO CZEKOWE PKO. Nr. 3.174.

SEKRETARIAT GENERALNY
C. K. W. P. P. S.

Podaj bratnią dłoń bezrobotnym.
Złóż ofiarę na POMOC ZIMOWĄ.

Już 20 grudnia

będzie do nabycia niezbędny dla każdego człowieka pracy, kieszonkowy, ilustrowany

KALENDARZ-INFORMATOR NA 1939 R.

nakładem naszego wydawnictwa. Kalendarz zawierać będzie 200 stron formatu 15x10,5 cm. i obejmuje m. in.: przegląd sytuacji politycznej, bogaty dział organizacyjny (informacje o ruchu politycznym, zawodowym, kulturalnym, spółdzielczym, poradnik organizacyjny, adresy), geografie polityczną Polski (źródło informacji o stronictwach i ruchach politycznych w Polsce), poradnik prawny, cyfry o Polsce, dział literacki, humor, bogate informacje z różnych dziedzin.

„Kalendarz Świata Pracy” musi znaleźć się w ręku każdego świadomego robotnika i pracownika umysłowego.

Cena ZA SZT. 40 GR. przy wysyłce na prowincję dochodzi opłata pocztowa 10 gr.
Dla kolporterów następujące rabaty: przy zamówieniu 10 sztuk gr. 36 za sztukę, do 50 sztuk gr. 25 za sztukę, ponad 50 sztuk gr. 20 za sztukę. Zamówienia prosimy kierować do administracji centralnej: WARSZAWA I, UL. WARECKA Nr. 7 z jednoczesnym przekazaniem gotówki na konto P. K. O. Wyd. „Robotnik” Nr. 175 z dopiskiem „Kalendarz”.

Nr. 22 „Chłopskiej Prawdy”

Ostatni numer „Chłopskiej Prawdy” przynosi artykuły: „Wybieramy chłopski samorząd” — Stefana Matuszewskiego, „Ostatnie dekrety rządowe” — Kazimierza Mamrota, „Najnowsze zmiany w rolnym prawie oddłużeniowym” — Henryka

świątkowskiego i cały szereg artykułów drobniejszych z szerokiego świata; głosy ze wsi i folwarków, wiadomości spółdzielcze i rolnicze. Prenumeracje, rozpowszechnianie „Chłopskiej Prawdy”, plamie socjalistyczne dla wsi.

Kapitał a zysk

Wydarzenia polityczne poważnie zmieniły naszą sytuację gospodarczą. W ciągu nieomal 24 godzin wzrósł nasz potencjał ekonomiczny na dwóch podstawowych odcinkach. Staliśmy się bogatsi o 20% w dziedzinie wydobycia węgla (i to węgla wysokowartościowego — koksującego), staliśmy się bogatsi o 50% w dziedzinie naszej produkcji metalurgicznej.

Ten wkład Śląska Zaolzańskiego do wspólnej „kasy” — to rzecz konkretna. Ale pieniądź, który leży bezczynnie, przemysł, który leży odłogiem, surowiec, z którym nie ma co robić — to są wszystkie wartości względne, nie przynoszące pożytku społecznego. I dla tego dziś, gdy ocenić chcemy te zyski, jakie nam Śląsk za Olzę przyniesie — musimy powiedzieć: Zaczekajmy z bilansem, aż do chwili, gdy stwierdziliśmy niewątpliwie, że nie tylko wzrósł „kapitał” — ale i „procent”.

Przylączenie kopalni i hut zaolzańskich stawia nas wobec wzmożonej konieczności rozbudowy, uaktywnienia naszego gospodarstwa. Nie możemy — nie wolno nam nastawić się biernie na eksport jedynie surowców lub półfabrykatów (tym bardziej, że eksport ten spotyka się dziś z poważnymi trudnościami natury dewizowej, kontyngentowej, konkurencyjnej wreszcie). Sama prowizoryczna umowa z okrojona Czecho-Słowacją wystarczyć tu nie może, gdyż chłonność przemysłu czeskiego na skutek utraty Sudetów zmalała prawie o 70 proc.

Musimy rozszerzyć nasz rynek wewnętrzny. Musimy rozbudować nasz przemysł PRZETWÓRCZY — i UINTEGROWANIE PRODUKCJE ROLNĄ. To jest „Problem centralny” — według określenia p. Tadeusza Lechnickiego („Problem centralny” — wydawnictwo „Rój”).

Niejednokrotnie słyszeliśmy z ust tak „oficjalnych”, jak pp. redaktorzy „Gazety Polskiej” — że ci, którzy pesymistycznie odnoszą się do polskich osiągnięć ekonomicznych — są „defetystami”. Defetystami byli i ci, którzy krytycznym okiem spoglądali na zwycięstwo... nad wskaźnikiem produkcji.

Ta negatywna ocena wszelkiej krytyki jest, powiedzmy, nieuprzedzone. Na krytykę ostrą np. naszej gospodarki rolnej pozwala sobie nawet bliski pp. z „Gazety Polskiej”, cytowany już p. Tadeusz Lechnicki. Jego uwagi mają charakter tak „radyczny” i „defetystyczny”, że mogłyby figurować na wstępnym miejscu... w piśmie najbardziej „żydo-komunistycznym”.

Cóż więc pisze p. Lechnicki? Pisze, że: „W stosunku do całego rolnictwa europejskiego rolnictwo polskie w niepodległym kraju przegrato w wysięgu „gracy”.

Nasza wydajność z hektara spadła — podczas gdy w takich nawet krajach jak Finlandia, Estonia — wzrosła. Spadł przychód czysty z hektara. Spadła mleczność krów. Nawet „Dzielnice kraju”, które posiadały starą intensywną produkcję, cofnęły się wydatnie w stosunku do okresu przed wojennego”. — „...produkcja rolnicza, zwłaszcza zbóż, nie podąża za przyrostem ludności kraju”.

Gospodarujemy źle, b. źle — ocenia autor. Nie potrafimy wykonać nawet zamierzonych planów. Plan „azotowy” (zużycia nawozów sztucznych — azotowych), zbyt może optymistyczny — przewidywany na lata powojenne 1920 i 1924 — jest nieproporcjonalnie wielki wobec rzeczywistego zużycia azotu w roku 1937. (Nawet w 1913 r. zapotrzebowanie azotu było o przeszło 9000 ton większe niż w 1937 r.).

Defetystyczna ocena? Niel — słuszną jedynie.

P. Lechnicki nie tylko jednak krytykuje. Chce również znaleźć „Praktyczne środki wyjścia”. I znajduje je w tym właśnie programie, który niejednokrotnie proponowaliśmy: — Parcelacja (ramy jednakże ustawy o reformie rolnej z 28 grudnia 1925 r. są tu znacznie za skromne, komasacja, usunięcie „nożyc cen”) rozpiętość między

cenami towarów nabywanych przez rolników, a cenami uzyskiwanymi przez nich za plody rolne, rozbudowa kredytu, intensyfikacja upraw specjalnych, uregulowanie transportu, organizacja zbytu, rozwój spółdzielczości...

Gospodarka Śląska za Olzę przyniesie nam może konkretne zyski, ale na to potrzebne jest przede wszystkim znalezienie „konsumenta wewnątrz kraju, którego dziś nie ma”.

Pan Lechnicki spożywcę widzi w rolniku. Ale, by stał się on z konsumenta potencjalnego — rzeczywistym — trzeba, by „Wycho- wane w niepodległej Polsce pokolenie synów chłopskich — miało

ambicję wzięcia odpowiedzialności za losy wsi i kraju w swoje ręce i odsunięcia zgranych reakcyjnych doktrynerskich adwokatów i pośredników, którzy nie mając poczucia rzeczywistości wsi, chcą interesy tej wsi reprezentować”. — (Szkoda, że autor nie wytłumaczył bliżej — jak sobie ten program wyobraża — czy aby nie w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego? I kto są ci „reakcyjni doktrynerscy adwokaci i pośrednicy?”).

„Bez politycznej siły wieś polska nie zlikwiduje wyzysku i przywilejów, które odbierają jej warunki rozwoju”.

RUDOLF LESSEL

RADIO-KORONA „CELIMP” Miodowa 21 TEL. 5.92.75.

Miedzynarodówka faszystowska Bezdroża nacjonalizmu

Jeżeliby wywieść faszizm od ojca, który woli pozostać w cieniu, a którym jest kapitalizm, i od matki, której na imię nacjonalizm, to musi się stwierdzić, że potomek nadał cechom swoim rodziców znamiona iście hitlerowsko-niemieckiej kolosalności i typowo faszystowsko-włoskiej przesady. Różnica ta występuje na każdym terenie.

Nacjonalizm jest poczuciem przewagi moralnej własnego narodu nad innymi i dążeniem, aby je sobie podporządkować.

Zaden jednak z wielkich narodów faszystowskich nie zdołał w własną rękę zwyciężyć narodów w pełni lub częściowo jeszcze demokratycznych i dlatego doszło do porozumienia wielkich potęg faszystowskich, do faktycznego trójprzymierza Niemiec, Włoch i Japonii.

Nacjonalizm, doszedłszy do szczytu, zapominał o swych punktach wyjścia, sprzeniewierzył się im w sposób niesłychanie jaskrawo. Hitlerowiec, w własnym przekonaniu wysoki, jasny Germanin, uważa się za powołanego do rządzenia światem. Faszysta włoski, w oczach własnych potomek Rzymian, żywi te same marzenia, choć rzymskości zadają kłopot jasne, germańskie oczy mieszkańców nizin wieńskie i kędzierzawe włosy, ciemna cera, świadcząca o maurytańsko-afrykańskim pochodzeniu wielu Włochów południowych, przede wszystkim zaś mieszkańców Sardynii. Mały, złoty, skośnooki Japończyk, chce być panem Azji, zapanować nad największą częścią świata. Terytoria łowów zostały mniej więcej rozdane. Myślniwi porozumieli się między sobą, posługują się najbardziej nowoczesną bronią fizyczną, ale broń duchowa zaczerpnięta jest z najdalszych, najciemniejszych okresów historii, zawała nas ku prawom dżungli. Nie mają między sobą nic wspólnego — poza żądzą łupów i krwi.

Propaganda faszystowska jest uporczywa, hulaśliwa, ogłusza swoje ofiary, a terror nie pozwala rozsądki do głosu. Bo gdyby oddać mu na chwilę głos, to przecież znalazłby się jeden hitlerowski Germanin, który by za pytał, dlaczego ma gardzić Słowianami, dlaczego ma pastwić się nad Żydami, jako ludźmi innej rasy, a równocześnie ma wymieniać uściski przyjaźni z ludźmi tak rasowo do niego niepodobnymi, jak Włoch i Japończyk. Faszizm, hyponacjonalizm w kolosalności swojej zatracił wszelką miarę, a opętany żądzą władzy, zdobycy, krwi z narodowego stał się miedzynarodowym.

Określenie „miedzynarodowy faszizm” jeszcze parę lat temu mogło się niejednemu wydawać paradoksem, wymyśloną przez romantyków „miedzynarodowców” w tym celu aby zdyskredytować prąd narodowe czyli nadnarodowe. Obecnie jednak nawet ślepy wie, że miedzynarodówka faszystowska jest jedyną organizacją miedzynarodową, mającą do czasu

wspólne cele, wspólny plan, działającą celowo i skutecznie. J. k. w zestawieniu z nią nieśmiały i zindywidualizowany wyjątek się próby współdziałania sił demokratycznych, a nawet nieraz socjalistycznych światła Liga Narodów, niedoskonałe siłą rzeczy wcielenie wielkiej idei, której nie uczyniono należytego poparcia, przeżywa ciężkie przesilenie. Ru- chy faszystowskie w różnych krajach szczują przeciw różnym reżimom miedzynarodówkom, którymi dziś są masoni, a jutro zapewne będą katolicy. Czują to dlatego, aby odwrócić uwagę od własnej, potężnej, sprawnej i dziel- ki temu groźnej miedzynarodówki.

Nie znamy trybów ani ośrodków tej organizacji. Nie zaglądamy do jej wnętrza, poznamy ją w tym, co czyni i czym grozi światu. Niemcy rasistowskie nie zwykły odnosić się ze specjalnym szacunkiem do narodów bałkańskich, a więc do Rumunów. Ale czyż nie jest rzeczą zastanawiającą, że na wieść o śmierci Codreanu tajemnicza centrala faszystowska wydała hasło, na które rozpetala się orgia propagandy antyrumuńskiej w Niemczech i gdzie indziej, a co jest dla nas rzeczą wysoce zastanawiającą, akcja ta objęła również znaczną część reakcyjno-nacjonalistycznej prasy polskiej.

Miedzynarodowy faszizm jest potwornym plodem powojennego zdziczenia, nawrotu niedojrzałych, zbłąkanych umysłów ku barbarzyństwu. Zatrącił on po drodze wszelką treść, którą odziedziczył po nacjonalizmie. Żądza władzy, nienawiść stały się wszystkim. Środki wszystkie są dobre, o ile wiodą ku celowi. Cezarystyczny obłęd jednostek, objaw występujący w okresach dziejowych przesilen, o-

POMADKI DO UST SZACHA



Burmistrz Kowna w Warszawie

Wczoraj w godzinach rannych przybył do Warszawy z oficjalną wizytą do prezydenta m. st. Warszawy burmistrz m. Kowna min. Antoni Merkys.

Złóż grosz ofiarny na Pomoc Zimową.

Prasa a polityka zagraniczna

Na marginesie porozumienia francusko-niemieckiego

Przed 13 laty podpisała Francja i Niemcy w Locarno po raz pierwszy pakt porozumienia przy współudziale Anglii i Włoch oraz Polski i Czechosłowacji. Już wówczas propaganda niemiecka zarówno dyplomatyczna jak i prasowa usiłowała wbić klina między Francją i Polskę i wyraźnie wskazywała, że definitywne uznanie granic francuskich powinno zapoczątkować nową erę przyjaźni francusko-niemieckiej, ale że ta przyjaźń nie powinna być przeszkodą dla „pokojuowej” rewizji stanu terytorialnego na Wschodzie.

Polska opinia publiczna — mimo bardzo silnych nastrojów profrancuskich — odniosła się z dużym krytycyzmem do niezwykłego na owe czasy zwrotu francuskiej

polityki wobec Niemiec, zwrotu, który — jak wiadomo — dokonał się w wysokim stopniu pod wpływem Anglii i przy najczynniejszym udziale lorda d'Abernona, ówczesnego ambasadora angielskiego w Berlinie.

Deklaracja francusko-niemiecka, świeżo podpisana podczas paryskiej wizyty min. von Ribbentropa wraz z analogiczną deklaracją angielsko-niemiecką, zawartą przez pp. Hitlera i Chamberlaina w Monachium bezpośrednio po uznaniu i sankcjonowaniu „pokojuowego” rozbioru Czechosłowacji, ma znowu zapoczątkować nową erę przyjaźni i porozumienia.

Konia z rzędem temu, kto nam wskaże, czy „Locarno”, które — jak wiadomo — zostało przez „Trzecią” Rzeszę jednostronnie zerwane, było gorsze niż obie deklaracje, angielsko-niemiecka i francusko-niemiecka. Mimo to jednak w inspirowanej prasie polskiej wyrażane jest zadowolenie.

Były podobno i zastrzeżenia. „Część opinii polskiej — pisał „Czas” (8 grudnia) — wiąże z aktem paryskim pewne obawy, twierdząc, że francusko-niemiecka deklaracja stanowi początek wycofywania się Francji z polityki europejskiej, w szczególności z polityki środkowo-europejskiej i że w konsekwencji Niemcy uzyskają w tej części „kontyngentu wolną rękę. Nie podzielimy tych obaw”.

Z powodów od nas niezależnych nie wchodzimy w meritum czyli w samą istotę sprawy.

Uważamy jednak politykę, która przyswiera deklaracji francusko-niemieckiej, za zbyt ważną, żeby ją oceniać i rozstrzygać gołosłownym wyrażaniem obaw i taką formą zaprzeczenia, która nie porusza właściwego zagadnienia.

Kto gołosłownie twierdzi, że deklaracja francusko-niemiecka pomysiana jest w miarodajnych i w politycznych kołach francuskich jako początek wycofania się ze spraw kontynentalnych, a w szczególności ze spraw środkowo-europejskich — ten przesadza. W każdym razie przeczy tym obawom prasa niemiecka.

„Nie jest żadną tajemnicą — pisała „Koelnische Zeitung” (8 grudnia) — że co do rozwiązania aktualnych spraw miedzynarodowych panuje jeszcze niejedna różnica zdań i przede wszystkim polityka Rzeszy w środkowej Europie jeszcze ciągle bardzo mało może liczyć na zgodę Francji”.

Nie wystarczy jednak gołosłownie przeczytać i ani słowem nie wspomnieć, do czego zmierzają NIEMCY „w tej części naszego kontyngentu”, zawierając pakt porozumienia z Francją. Wszelki defetyzm jest szkodliwy, ale chowa-

wanie głowy w piasek przed rzeczywistością niemiecką jest błędem politycznym.

Do czego zaś prowadzi bezkrytyczne wyrażenie „zadowolenia”, to wskażemy na przykładzie.

„Jeżeli niemiecko-francuskie zbliżenie jest także w Warszawie żywo powtarzane, to wynika to — twierdziła „Koelnische Zeitung” — we wspomnianym wyżej artykule — z rozważania, że Polska odciąga się od swego zobowiązania wobec Francji, ponieważ to zobowiązanie (sojusznicze) pozostało, co najmniej moralnie, w sprzeczności z duchem polsko-niemieckiego paktu z 26 stycznia 1934 r.”

Przecieramy oczy ze zdumienia: ile twierdzeń, tyle kłamstw. Nikt w Polsce nie twierdził, że cieszy się z porozumienia francusko-niemieckiego, ponieważ Polska nie chce się odciążyć i uwolnić od sojuszu z Francją. Po raz pierwszy zaś dowiadujemy się, jakoby sojusz polsko-francuski, wyraźnie zastrzeżony w pakcie polsko-niemieckim, miał z tym paktem pozostawać w sprzeczności. Ta z pała wyszana interpretacja usiłuje nawet z „zadowolenia” manifestowanego w prasie polskiej wobec zbliżenia francusko-niemieckiego ukuc argument przeciw sojuszowi Polski z Francją.

Gdyby polityka zagraniczna zależała wyłącznie od wrażeń i poglądów, które urabiają się w społeczeństwie pod wpływem kontrolowanej i inspirowanej prasy, to można by rozumieć, że szerzenie optymizmu według metody d-ra Coué jest arcypożądaną i państwo tworzącą drogą. Ale poza obowiązkiem pisania prawdy, całej prawdy, prasa ma jeszcze jedno zadanie do spełnienia: ma oddziaływać na opinię zagraniczną. Otóż trzeba pisać, żeby z głosem i z argumentacją prasy polskiej liczone się zagranicą i żeby dla obrony naszego interesu państwowego powstawało zrozumienie, a wraz ze zrozumieniem tworzyła się solidarność wobec wspólnego wroga.

Przewaga pierwiastku wewnętrznego — politycznego w rozważaniach zagranicznych — politycznych nie tylko nie ma nic wspólnego z zagraniczną polityką, ale może na nią wpłynąć niepomyślnie jak wszelka przesada i jak każdy hamulec.

B. ELMER

Przemysł od BÓLU GŁOWY
Dla doborczych z m. FRA
KOWALSKINA
skosuje się również
PRZY PRZEBIEGU
GRYPY I KATARZU

„Na słoneczne szlaki”

Swój urlop zimowy spędzisz najprzyjemniej w ośrodku górskim „Przyjaciół Przyrody” (Robocznice Towarzystwo Turystyczne) w RAFAJŁOWEJ (st. Nadworna).

Jedną z najpiękniejszych miejscowości Karpat Wschodnich. Liczne pamiętki bohaterskich walk II Brygady Legionów. Nieporównane możliwości wycieczkowe w Gorgany i pasmo Czarnohory. Wspaniałe tereny narciarskie.

Ułgi kolejowe przysługują członkom R. T. T. przy pobycie najmniej 6 dni. Do ważności ulgi wymagana jest legitymacja R. T. T. z nalepką na rok 1939 oraz zaświadczenie Ligi Popierania Turystyki.

Oplata za pobyt dzienny z wyżywieniem zł. 3.50.

Członkowie R. T. T. posiadający legitymację wydane w r. 1938, placą zł. 3.—.

Zakwaterowanie na siennikach. Pościel należy zabrać ze sobą.

Informacje i zapisy:

w Warszawie:
Oddział Śródmiejski R. T. T. — Nowy Świat 38 (lokal Związku Drukarzy) tel. 248-42, w czwartki i piątki w godz. 18-20.
Oddział Żoliborski R. T. T. —

Krasieńskiego 10 m. 81 (Kolo Turystyczne Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy Stow. „Szklane Domy”), tel. 12-79-61 we wtorki i czwartki od g. 17—19.

W Katowicach:
Śląski Zarząd Okręgowy R. T. T., ul. Powstańców 2, tel. 321-75.

W Łodzi:
Łódzki Oddział R. T. T., ul. Południowa 28, tel. 263-44.
Uczestnicy z in. miejscowości winni zwracać się bezpośrednio do Zarządu Głównego R. T. T., Warszawa - Żoliborz, Krasieńskiego 10 m. 81 (na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy).

Przy zapisie pobierana będzie dodatkowa opłata administracyjna zł. 1.—. Od opłaty tej będą zwolnieni członkowie R.T.T. posiadający legitymację potwierdzoną w r. 1938.

niemca
lepszych
POLONIA
JORK
ostrza
„POLONIA”

Na Górnym Śląsku

Śmiertelne wypadki w górnictwie

W podziemiach kopalni „Śląsk” w Chropaczowie wydarzył się śmiertelny wypadek przy pracy. W głównym przekopie przewożym został przyniesiony do muru wyładowanym węglem wagonikiem kolejki kopalnianej, maszynista 49-letni Teodor Reiman z Chropaczowa i odniósł tak ciężkie obrażenia, że, przewieziony do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie, zmarł tego samego dnia skutkiem odniesionych ran. Reiman osierocił żonę i dwoje dzieci.

W tym samym szpitalu zmarł górnik Jan Mika z Chorzowa w wyniku odniesionych obrażeń w wypadku w podziemiach kopalni „Prezydent Mościcki” w Chorzowie. Również i on osierocił liczną rodzinę.

Młode dziewczęta na wyprawach złodziejskich

Wielka nędza na wsi powoduje wykojenie nieletnich

Policja w Mikołowie przytrzymała 17-letnią Wandę Wrobel z Ostrzeszowa, pow. Kępno, którą poszukują władze sądowe za popełnienie kradzieży w Poznańskim. Przytrzymała również 17-letnią Emilię Dombek, która opuściła rodzinny Jarosław i przebywała, jako bezdomna, w Mikołowie.

Policja ma coraz więcej roboty z nieletnimi, którzy wskutek bezrobocia i nędzy wkraczają na drogę przestępstwa. Prawie codziennie donosi kronika policyjna o przytłumieniu nieletnich za kradzieże, bijatyki i t. d. Jeżeli dołączy do nich element przestępczy, który nigdy nie widział pracy, pochodzący z terenów, które teraz coraz częściej słychać o wykojeniu młodzieży z innych dzielnic. Nędza na wsi wygania ją z domu. A jak skończy się życie młodej dziewczyny, która tuła się bezdomna po Śląsku?

W powodzi wielkich słów, zalewających obecnie Polskę, nie widzi się straszniejszego pogłębienia nędzy i wynikających stąd skutków.

Obstrukcja zatrzuwa organizm

Niewydalone i rozkładające się w żłazkach zaległości trawienia powodują różne objawy chorobowe. Sprawność organów trawienia jest warunkiem zdrowia. Żołądka Magistra Wolakiego ze znak ochr. „Gastrosia” regulują działanie żołądka i kiszek, są godnie przeciwszczepiają dlatego też stosuje się je przy zaburzeniach żołądkowo-kiszkowych, przy obstrukcji i do uregulowania trawienia. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

► DziaŁ LEKARSKI ◀

PRZYCHODNIA LEKARSKO - WETERYNARYJNA

Specj. CHOROBY PSÓW: szczepienia ochronne i lecznicze. LEKARZ MED. WETER. B. REICHENBERG, o. wolont. kliniki w Kopenhadze. WARSZAWA, LESZNO 24 m. 44, 11-63-63 do 10 r. i 5-8 pp. Niezamożnym ustępstwo.

Dr. GISER: CHMIELNA 47
LECZNICA PRYWATNA
SPEC. CHOR. PŁCICOWE
WENERYCZNE
prywatnie przyjmuje
Złota 9 m. 18 w godz. 9-10; 17-18

WENER. „Dworcowa” prywatna
płciowe 49 Mężczyzn przyjmuje
CHMIELNA lekarz 8 r. - 9 v.
Kobiety przyjmuje lekarka 9 r. 9.

Uszu, Nos i Gardła
LECZNICA PAŃSKA 10
Tel. 2 5-37
Operacja. Wizyty na miasto.

Dr. I. MILTAU
WENERYCZNE
SKROBE I PŁCICOWE
od godz. 3 do 9,
w niedzielę i święta
12 - 5.

DR. MED. ALICJA HOLENDER
choroby nerwowe i psychiczne.
Psychoterapia. Porady psychologiczne: dla dzieci nerwowych od godz. 4-5 pp., dla dorosłych - od godz. 7-8 pp.
Warszawa, KREDYTOWA 6,
TEL. 242-41.

Dr. Stanisław Wilner
Zaburzenia hormonalne
Zaburzenia czynności gruczołów dokrewnych: przysadki, tarczycy, gruczołów płciowych, nadnerczy, trzustki.
8-TO KRZYSKA 16, godz. 6-7.
TELEFON 219-20.

LECZNICA LUDOWA
NOWOGRODZKA 34, telef. 994.44
Analizy lekarskie (wszelkie) wykonywa lekarz, cały dzień.

Sukces Związku Metalowców w wyborach delegatów w f-mie Lilpop, Rau i Loewenstein w Warszawie

OZN. od kilku tygodni przygotowywał się do wyborów delegatów w firmie Lilpop, Rau i Loewenstein w Warszawie. Trzeba im przypisać, że nie zaniedbali niczego, co, według nich, mogłoby się przyczynić do ich zwycięstwa „zmiażdżenia” Zw. Metalowców. Sprowadzili nawet na zgromadzenie przedwyborcze inspektora pracy, który miał możność widzieć na własne oczy jak w rzeczywistości wyglądały wpływy OZN. W dn. 10 b. m. odbyły się wybory. Na listę kandydatów Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce padły następujące ilości głosów: tow. Stanisław Perczyński — 1.712; tow. W. Wincenty Pniewski — 1.663; tow. Mieczysław Swędowski — 1.283; tow. Konstanty Legnicki — 1.246 i tow. Teofil Gieleckiński — 1.226. Wszyscy, wystawieni przez Zw. Metalowców kandydaci, zostali wybrani i otrzymali ponad 85 proc. głosów ogólnej liczby zatrudnionych i uprawnionych do głosowania robotników.

„Ozonowcy” otrzymali głosów: Bednarczyk — 225, Borowski („wódt” OZN. na terenie fabryki) 105, Zawicki — 81, Mejer — 66, Klauziński — 55 i wreszcie ostatni kandydat otrzymał aż 26 głosów! Powyższe cyfry chyba najlepiej charakteryzują wpływ — i przebiegający przez OZN. „pogrom” Związku Rob. Przem. Metal. w Polsce.

Lilpopcy to staro gwardia robotnicza, która zawsze umiała bronić swych praw, godności i honoru, za co należy jej się uznanie.

SPORT

BOKS

POLSKA POKONAŁA ESTONIĘ W BOKSIE 10:6

W niedzielę odbył się w Łodzi młodzieżowy mecz bokserski Polska-Estonia. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 10:6. Wynik meczu opowiada przebieg walk i może być bezwzględnie uważany za sukces estończyków. Goście reprezentowali się zresztą z jak najlepszej strony. Jeden może Nielsen był zdecydowanie słabszy od Polaka Koczyskiego, któremu uległ w pierwszym starciu przez k. o. Pozostali zawodnicy stoczyli walki z sercem, werwą i odwagą, okazali się oni bardzo wytrzymałymi, nieustępliwymi i twardzi. Odbierając sensację zawodów była klasa Piłata przez techniczny k. o. w drugim starciu z Linnamagim. Takiego wyniku nikt nie oczekiwał.

Pierwszą stacją na ringu Rotholte i Paern. Zwyciężył Rotholte zdecydowanie na punkty.

W walce koczyski Koczyski pokonał na punkty Griddina.

W walce piórkowej Czortek wypunktował Seeperego.

W walce lekkiej Kanepi wywalczył pierwsze zwycięstwo dla Estonii, bijąc na punkty Kowalewskiego.

W walce półśredniej Koczyski w pierwszym starciu znokautował Nielendera.

W walce średniej Raadik wygrał na punkty z piarskim.

W walce półciężkiej Doroba pokonał na punkty Leeta.

W ostatniej walce Linnamegi znokautował Piłata w drugim starciu. Niższy i znacznie szybszy Estończyk już w pierwszej rundzie uderzył kilka celnych ciosów na szczękę Piłata. Wystarczyło to, aby wytrącić Polaka z równowagi. W drugim starciu po swarcie jeden z ciosów Estończyka zwała Piłata na deski i nim zdolał się podnieść, został wyliczony. Zdaniem Piłata, sędzia liczył zbyt szybko. Tego samego dnia jest również Stamm, ale wątpię, czy Piłat wygrałby walkę na wet, gdyby zdolał wstać przed wyliczeniem, Estończyk bowiem był niewątpliwie lepszy.

POZNAN POKONAŁ REPREZENTACJĘ BERNA 9:7

W sobotę wieczorem reprezentacyjna drużyna Zawajczyń, występująca pod nazwą drużyny berneckiej, rozegrała spotkanie z reprezentacją okręgu poznańskiego, przegrywając w stosunku 7:9. Goście wystąpili w tym samym składzie, w jakim walczyli przeciwko reprezentacji Polski w Warszawie. Poznani natomiast osłabiali brakiem Szymury, Klimickiego i Jareckiego.

Walki stały się w średnim poziomie. Zawajczyń walczyli przeważnie na dystans, w grę półciężką, rzadko wchodziło w walkę. Poznani zawod-

nicy byli w ogóle bardziej wszechstronni i stanowili zespół bardziej wyrównany.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI W WARSZAWIE

W niedzielę zakończył się w Warszawie pierwszy krok bokserski dla początkujących pięściarzy.

Zwycięzcy: W walce papierowej Czechowski (CWS), w muszej Dyla (Syrena), w koguciej Kaczyski (PKS), w piórkowej Ostrowski (PKS), w lekkiej Weyrach (Orkan), w półśredniej Piasecki (CWS), w średniej Matyjaszkiewicz (Pol), w półciężkiej Gruchała (PKS).

Puchar za najładniejszą walkę otrzymał Weyrach z Orkanu.

BOKSERY WARSZAWSKIEJ POLONII POKONAŁI REPREZENTACJĘ BIAŁEGOSTOKU

W niedzielę odbył się w Białymstoku mecz bokserski pomiędzy warszawską Polsnią i reprezentacją Białegostoku. Zwyciężyła Polonia w stosunku 9:5.

HOKEI

PIERWSZA PORAZKA GRACOVII NA TOURNEE PO BELGII I HOLANDII

Wczoraj późnym wieczorem Gracovia rozegrała trzeci mecz hokejowy na swoim tournée po Holandii i Belgii. Mecz odbył się w Brukseli. Przeciwnikiem polskiej drużyny był zespół Etiole du Nord, w skład którego wchodziło kilku kanadyjczyków. Po zajęciu walce nieznaczne zwycięstwo (dnioła drużyna belgijska w stosunku 3:2 (1:0, 0:1, 1:2).

TENIS

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWNTENISOWEGO

W niedzielę odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Lawntenisowego. Spotkanie miało przebieg bardzo spokojny i harmonijny.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa mistrzostw Polski. Indywidualne mistrzostwa narodowe Polski — jak ustalono — odbędą się w roku 1939 w Poznaniu. Na tych mistrzostwach po raz pierwszy rozegrana będzie gra pojedyncza dla seniorów (powyżej 40 lat).

Szeroko omawiana była sprawa drużynowych mistrzostw Polski. Na zebraniu analizę się nawet wnioskiem o zrzeczenie z tych mistrzostw i wprowadzenie zamiast nich tabeli punktacyjnej na wzór wioślarstwa. Wniosek ten nie znalazł jednak aprobaty większości zebranych. Ostatecznie przyjęto uchwałę, rozkładającą kosztą spotkań o drużynowych mistrzostwach Polski na obydwie kluby, biorące udział w zawodach, w ten sposób zmniejszone zostanie ryzyko finansowe gospodarza spotkania. Duże ożywienie w dyskusji wniósł wniosek łódzkiej Wimy o wprowadze-

Kącik radiowy

NOWE NAGRANIA UTWORÓW SZYMANOWSKIEGO.

Polska publiczność od dawna już oczekuje nagrań płytowych utworów Karola Szymanowskiego. Dotychczas bowiem nie wiele z nich utrwalono na płytach. To też z prawdziwym uznaniem należy powitać ukazanie się nowych nagrań i to w wykonaniu artystów, znających dobrze muzyczne intencje kompozytora — Eugenii Umieńskiej i Zygmunta Dygata; artyści ci nie raz muzykowali pod osobistym kierownictwem Szymanowskiego.

Na płytach „Orpheon” nagrali oni następujące utwory: dwa „Mity” — „Narcyz” oraz „Diady i Pan”; trzeci bowiem utwór tego cyklu „Fontanna Arethuzy” istnieje już w trzech wersjach płytowych; poza tym nagrano „Romans”, „Pieśń kurpiowską” jako powtórne nagranie oraz z „Harnasów” końcówkę solo tenorowe, opracowane przez Pawła Kocańskiego na skrzypce.

Zadaniem tych ostatnich nagrań jest między innymi spopularyzowanie utworów Szymanowskiego wśród szerokich warstw społeczeństwa. Radiosłuchacze będą mieli sposobność zapoznać się z tymi nowymi płytami prawdopodobnie już w okresie świątecznym.

CO KUPIĆ NA GWIAZDKE?

Patentowany Rozgłośnik detektorowy za zł. 16, sprawi największą radość w rodzinie.

POLSKIE ZAKŁADY „ATA” WARSZAWA, Ogrodowa 27.

Radio warszawskie

WTOREK, 13 grudnia.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 7.30 Muzyka. 7.45 Dziennik. 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 Z dzieł igły — pog. 11.15 Nasi ulubieńcy śpiewają — płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. południowa (z Poznania). 15.00 „Mam 13 lat” — powieść dla młodzieży. 15.15 Skaryna ogólna — dr. Marian Stępiński. 15.30 Muzyka obiadowa (z Poznania). 15.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wład. gospodar. 16.30 Pieśń Corneliusa w wyk. Tatiana Noller — Mazurkiewiczowej. 16.50 Ukręty siły morza i wnętrza — pog. 17.00 Utwory fletowe w wyk. Feliksa Tomaszewskiego. 17.25 Na tropach przemysłu staropolskiego — pog. 17.35 Z pieśnią po kraju. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. informacyjne. 21.00 Koncert symfoniczny (z Katowic). 22.00 Życie literackie w Rosji Sowieckiej. 22.15 Solistów (z Torunia): Maria Witkowska — fortepian, Kazimierz Witkowski — wiolonczela. 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik. 23.05 Wład. z Polski w jęz. niemieckim.

WARSZAWA II: 14.00 Zespół Rynas. 15.00 Polska muś. operowa — płyty. 15.57 Brahms (nowe nagrania). 16.40 Wład. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów: śpiewa Janusz Herbig. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muzyka tan. — płyty. 18.45 Rola czynnika obywatelskiego w samorządzie — odczyt. 21.00 Duet w wyk. W. Łoziński (sopran) i E. Hofmanowej (mezzosopran). 21.25 Do czego pisarzowi potrzebna jest powieść. 21.40 Muzyka lekka i tan. — płyty. 22.55 Scherza — płyty.

ZIOŁA znana ogólnie jako „HERBATA PULMONALNA”
usmierzają kaszel, usuwają flegmę i działają kojąco przy cierpieniach górnych dróg oddechowych. Do nabycia w aptekach i drogeriach. Oryginalna paczka kosztuje 1.65 zł.

SEODA, 14 grudnia.

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 „Zmartwienie z kotaczem” — studencko-dzieci. 8.15 Życie kulturalne stolicy. 8.25 Program. 8.35 Muzyka tan. — płyty. 8.45 Rola czynnika obywatelskiego w samorządzie — odczyt. 21.00 Duet w wyk. W. Łoziński (sopran) i E. Hofmanowej (mezzosopran). 21.25 Do czego pisarzowi potrzebna jest powieść. 21.40 Muzyka lekka i tan. — płyty. 22.55 Scherza — płyty.

SEODA, 14 grudnia.

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 „Zmartwienie z kotaczem” — studencko-dzieci. 8.15 Życie kulturalne stolicy. 8.25 Program. 8.35 Muzyka tan. — płyty. 8.45 Rola czynnika obywatelskiego w samorządzie — odczyt. 21.00 Duet w wyk. W. Łoziński (sopran) i E. Hofmanowej (mezzosopran). 21.25 Do czego pisarzowi potrzebna jest powieść. 21.40 Muzyka lekka i tan. — płyty. 22.55 Scherza — płyty.

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Rynas. 15.00 Polska muś. lekka (płyty). 16.00 Muzyka organowa (płyty). 16.40 Wład. sportowe i parę informacji. 16.50 Kącik solistów: śpiewa Ada Sawit. 17.10 Pog. akt. i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muzyka tan. (płyty). 18.50 Demokracja i urzą. dzeń stolicy — pog. 21.00 Myś (płyty). 21.10 „Pieśń o Kosowym Polu” ludowa epika. 21.25 Koncert lekkiej piosenki. Wyk.: M. Karwowska (sopran), A. Wasielewski (tenor). 22.05 Muzyka tan. (płyty). 23.05 Muzyka klasyczna (płyty).

P. G. WODEHOUSE W STARYM DWORZE

116) Z angielskiego przełożyła B. KOPEŁOWNA

I tak było rzeczywiście. Pułkownik Tanner był wprawdzie przyzwyczajony w ciągu długich lat służby znajdować w swej sypialni dziwaczne przedmioty i traktował bez uczucia niepokoju tendencję przedstawicieli fauny indyjskiej: węży, skorpionów, a nawet tygrysów do spacerowania po jego namiocie, jak po klubie wiejskim, do którego wstęp opłacał. „He, kobra?” albo „Co, tygrys?” — mówił wówczas do siebie i robił w każdym wypadku to, czego wymagała sytuacja.

Ale gdy wycofał się ze służby, stracił swą dawną nonszalancję. Po latach, spędzonych w spokoju w rodzinnym kraju — tego rodzaju zjawisko zaskoczyło go zupełnie znieca — i w podnieceniu odsłuchiwał o jakieś sześć stóp w tył, wyrażając się w rezultacie o stolek i padając na kominek.

Stuk padającego ciała i towarzyszący mu sześć płyt na palenisku nasunął Adrianowi myśl, że przez szybkie działania może uniknąć ambarasującej rozmowy. Kimkolwiek był człowiek, który dokonał jego twarzy, nie ulegało wątpliwości, że w tej chwili był całkowicie zaabsorbowany wydobywaniem się z paleniska — i że napewno nie uczyniłby nic, aby przeciwdziałać szybkiej ucieczce intruza. To też Adrian wyskoczył z szafy i przemknął przez drzwi zanim pułkownik skończył wyjmować kawałki węgla z włosów. Adrian skierował się na prawo i przy końcu korytarza znalazł drzwi, przez które wydostał się na schody. Były to — według wszelkich danych — tylne schody; właśnie takie, jakich w tej chwili potrzebował. Zamknął drzwi i zbiegł na dół.

Pułkownik Tanner, wydostawszy się na koniec z paleniska, otrząsnął ze spodni pył węglowy, poczym popędził do holu i zaczął bić w dzwon. Dla jego bezpośredniego, żołnierskiego umysłu wydawało się to najprostszym i najskuteczniejszym środkiem, jaki miał do rozporządzenia, aby poruszyć dom i uświadomić jego mieszkańcom, że na terenie Walsingford Hall znajdują się złodzieje.

Bicie w dzwon w rezydencji wiejskiej jest wyłącznym prawem lokaja — przy czym ogranicza się ono ściśle do terminów: pół godziny przed obiadem i wówczas, gdy obiad gotów jest do podania, — tak, że dźwięk dzwonu po obiedzie musi nasunąć tym, co go słyszą, refleksję, że lokaj zwariował. A ponieważ widok zwariowanego lokaja może być przyjęty obojętnie tylko przez ludzi najbardziej zbłązanych — nie dziwnego, że po upływie paru minut od początku występu pułkownika Tannera hol wypełniony został tłumem zaciekawionych widzów,

Pan Chinnery i pan Waugh Bonner przybiegli z sali bilardowej. Salon opróżnił całą swą zawartość w osobach pani Folsom, pani Shepley, pana Profitta i pana Billinga, którzy siadali właśnie do robra. Odkrycie identyczności dzwonnika zamieniło ciekawość zgromadzonych w zdumienie, nacechowane pewnym zawodem. Oczywiście, warto zawsze przyrzec się obłąkanemu pułkownikowi, ale widok ten nie może mieć nigdy takich właściwości kascwych, co widok obłąkanego lokaja. A potem nastąpiła przytłaczająca rewelacja, że nawet ten nieudolny zastępca jest zupełnie normalny. W paru krótkich słowach pułkownik Tanner przedstawił powody, które doprowadziły do tej pozornie ekscentrycznej czynności.

Oświadczenie pułkownika zostało przyjęte przez obecnych w różny sposób. Pani Shipley, która miała trochę przytępiiony słuch i zrozumiała, że pułkownik znalazł w szafie swej sypialni trębacza!), była szczególnie zdumiona. Pani Folsom upadła na krzesło. Pan Profitta zawołał: „Co pan mówił”. Pan Billing zaproponował, aby dać znać policji. Pan Waugh Bonner z temperamentem, przynoszącym zaszczyt jego podeszłemu wiekowi, machnął złowrogą kijem bilardowym, który trzymał w ręce — i oświadczył, że jedynym sposobem postępowania z tymi ludźmi jest dzielić ich przez głowę.

1) Trębacz — bugler, złodziej — burgler.

(D. e. n.)

KRONIKA ŚLĄSKA

Cieżko zapracowany grosz robotniczy ginie w przepastnych kieszeniach przemysłowców

Długo jeszcze będziemy przypominać krzywdę, jaka stała się robotnikom kopalni „Walenty - Wawel” w Rudzie Śląskiej. Cała załoga stała dwukrotnie w ciężkiej walce strajkowej o swe słusze prawa. Robotników, którzy dali wyraz pięknej solidarności, którzy stanęli ofiarnie do akcji, zwodzono długo, nadużyto ich zaufania. Nie będziemy tu przypominać, kto nie do trzymał słowa, bo robotnicy sami wiedzą, co się stało, a my nie możemy wypowiedzieć naszego zdania tak, jakbyśmy chcieli. Fakt pozostaje jednak faktem; strajk się skończył, a krzywda pozostała. Przypominamy, że strajkujący m.in. wspominali także o tych 36.000 ton węgla, które zginęły na kop.

„Walenty - Wawel” w formie bezpańskich wózków z węglem, zagarniętych przez Dyrekcję kopalni jako niewiadomo przez kogo urobionych. Chodzi tu o wózki, które zgubiły przy transporcie swoje numery i nie zostały zaliczone.

Poszkodowani zostali górnicy, którzy ciężko pracowali, by urobić węgiel i naładować go na wózki. Pracowali w pocie czoła, w niebezpieczeństwie życia — po to, by przemysłowcy zagarnęli cudzą pracę dla siebie. Jeszcze przed strajkiem na kopalni „Walenty - Wawel” zginęło w ten sposób 36.000

ton węgla, urobionych przez załogę. Pieniądze za te 36.000 ton węgla zatrzymał Zarząd kopalni dla siebie, nie wypłacając nic ani górnikom, ani inwalidom pracy, względnie bezrobotnym.

Obecnie donoszą nam z kopalni „Walenty - Wawel” że znówu giną masowo wózki z węglem. Dalsze utrzymywanie dotychczasowej rejestracji wózków jest szkodliwe i wywołuje wielkie oburzenie wśród załogi. Robotnicy domagają się wprowadzenia przez kopalnię przyrzędu, wynalezione przez nadgórnik Brzosek. Przyrzęd ten uniemożliwia w praktyce zagubienie numeru wózka. Model przyrzędu został złożony w radzie zakładowej, jednak obecna rada zakładowa nie załatwiła tej palącej sprawy, aczkolwiek do jej obowiązków należało uzgodnić z Zarządem kopalni wprowadzenie tego przyrzędu. Tu trzeba jeszcze dodać, że nawet Urząd Górniczy uznał ten przyrzęd jako praktycznie nadający się do zastosowania.

Jeżeli stara rada zakładowa zawiodła, to niechaj zajmie się jak najrychlej tą sprawą nowa rada zakładowa, która ma być w tych dniach wybrana. Trzeba pokrzywdzonym górnikom zapewnić sprawiedliwość.

„Wspólnota Interesów” chce zredukować

„Wspólnota Interesów” zaprowadza nową restrikcję gospodarczą. Jak już pisaliśmy, wyeliminowała ze swych kopalń i hut tak zwaną administrację nieruchomości, tworząc przy Zarządzie Głównym tego koncernu specjalny wydział, który będzie administrował wszystkim gmachami — zarówno administracyjnymi jak i mieszkaniowymi w obrębie całości koncernu. „Wspólnota” twierdzi, że tę reorganizację przeprowadza dla „usprawnienia ściągania zaległych czynszów”, dla „szybkiego i dalszego przeprowadzania remontów w domach robotniczych” i dla „uzyskania kredytów na budowę nowych domów robotniczych”.

W związku z tą reorganizacją „Wspólnota Interesów” wystąpiła do Komisarzy Demobilizacyjnych z wnioskiem o zezwolenie na redukcję 74 robotników, zatrudnionych w tak zwanych oddziałach budowlanych przy kopalniach Mysłowickiej, Siemianowskiej, Katowickiej, Łagiewnickiej i Dębieńsko.

Wniosek ten był przedmiotem konferencji u Komisarzy Demobilizacyjnych w ubiegłym tygodniu,

na której C. Z. G. zastępował tow. Janta.

Tow. Janta sprzeciwił się wnioskowi „Wspólnoty Interesów”, wywołując, że reorganizacja administracji domów jest zwykłą restrykcją gospodarczą, która ma dać nowe oszczędności. „Wspólnota” chce zredukować dla robotnika, że przeniesieni do nowej administracji robotnicy będą zarabiali mniej, muszą sami płacić składkę do Spółki Brackiej dla zachowania swoich uprawnień ubezpieczeniowych i będą pozbawieni węgla deputatowego. Nadto wytworzy się sytuacja taka, że jeżeli obecnie domy robotnicze są tak za niedbane, iż w nich robotnicy mieszkają nie mogą, to projektowana reorganizacja ten stan jeszcze pogorszy, odbierając możliwość interwencji radom zakładowym u kierowników kopalń i przydział albo naprawę mieszkań dla robotników.

Komisarz Demobilizacyjny, dr. Domirski, nie wydał w tej sprawie orzeczenia, uzależniając jego wydanie od wyczerpującego rozpoznania tego zagadnienia.

Wizowanie legitymacji P.T.T.

Konsulat czechosłowacki w Krakowie rozpocznie z dniem 15 b. m. wizowanie legitymacji Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego, ważnych na rok 1939. Kto zamierza wyjechać na święta i przekroczyć granicę polsko - czechską, powinien zaopatrzyć się uprzednio w wizę.

Zarząd P. T. T. w Katowicach zawiadamia, że z dniem 1 b. m. kierownictwo Sekcji Wysokogórskiej

Oddziału objął p. J. Ciachotny z Katowic.

Sekcja Narciarska P. T. T. Oddz. Warszawa, urzędza w czasie od 25 lutego do 12 marca wycieczkę narciarską do Cortina d'Ampezzo w Dołomitach włoskich. Koszt wycieczki 370 zł. od osoby. Kandydaci na wycieczkę winni przesłać zgłoszenie (przed końcem b. r.) do S. N. Polsk. Tow. Tatrz. Oddz. Warszawa, Nowy Świat 41.

Ciekawy proces sądowy uwalniający od winy i kary za rozdawanie ulotek

Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie odbyła się rozprawa przeciwko lokalnemu prezosowi Stronnictwa Pracy w Brzezinach Śl., p. Aleksandrowi Włoczkowi, o nawoływanie do bojkotu wyborów i kolportaż wydanej w tym celu ulotki stronnictwa. 400 takich ulotek zajęto u Włoczki przy rewizji w przeddzień wyborów.

Oskarżonego bronił adw. Tempka, który sam niedawno odpowiadał w identycznej sprawie i został zasądzony.

Włoczek do winy się nie poczuwał, twierdząc, że kolportowane przez niego ulotki nie zawierały treści karygodnej.

W wyniku rozprawy sędzia Juliusz Nowoszałski wydał wyrok, zwalniający oskarżonego od winy i kary, przy czym w motywach podniósł, że Sąd nie dopatrzył się by treść ulotek zawierała znamiona przestępstwa. W kwestii brania udziału w wyborach istnieją sprzeczne orzeczenia Sądu Najwyższego, które zresztą same w sobie nie są źródłem prawa. Dalej przyznał, że wprawdzie przed tym samym Sądem Grodzkim w Chorzowie zapadł w analogicznej sprawie wyrok odmienny, ale to sędziemu, orzekającemu w tej sprawie, nie wiąże i nie krępuje.

Młodzież robotnicza w szeregach P.P.S.

W ubiegły wtorek odbyło się w Szopienicach, we własnej świetlicy, walne zebranie Młodzieży Socjalistycznej. Liczny udział młodzieży w zebraniu jest wymownym dowodem, że pomimo trudnych warunków materialnych, w jakich vegetuje młodzież bezrobotna, ideały socjalistyczne są dla niej otuchą w walce o lepsze jutro. Sprawozdanie, złożone przez przewodniczącego Młodzieży Socjalistycznej tow. Freihöfera, było obśedne. Należy bowiem podkreślić, że rozwój tamtejszej placówki młodzieżowej P. P. S. odbywa się w szczególnie trudnych warunkach, gdyż zorganizowana młodzież jest bezrobotna, a nie chcąc ulec wpływom faszystowskim w innych organizacjach, musi bez subwencji, z własnych tylko groszowych składek, utrzymywać świetlicę, w której szuka uświadomienia i godziwej rozrywki. Dzięki ideowej i wyjątkowej działalności Zarządu z

przewodniczącym tow. Freihöferem na czele, Młodzież Socjalistyczna urządziła kilka udanych imprez, z których dochód został przeznaczony na cele świetlicowe i pracę samokształceniową.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, został wybrany nowy zarząd, niemal w tym samym składzie co poprzedni. W toku zebrania zabierali głos poszczególni członkowie, oraz starsi towarzysze z Zarządu miejscowej placówki P. P. S. W końcu przemówił do zebranych w krótkich słowach sekretarz Wydziału Młodzieży Socjalistycznej tow. Walawski, wzywając zebranych do dalszej wyjątkowej pracy, która musi być systematyczna i planowa, jeśli ma wydać pożądane przez nas rezultaty.

W końcu zebrania młodzież uchwaliła wziąć jaknajliczniejszy udział w zbiorce na pomoc zimowej dla bezrobotnych.

Konferencja wszystkich zarządów oddziałów wydziału Młodzieży Socjalistycznej

Dn. 18 grudnia br., o godz. 11 przed poł., odbędzie się w Świecicach TUR. przy ul. Pawła Nr. 9 w Katowicach

Doroczna Konferencja wszystkich Zarządów Oddziałów Wydziału Młodzieży Socjal.

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i przywitanie gości.
- 2) Referat sytuacyjny.
- 3) Sprawozdanie organizacyjne
- 4) Dyskusja i udzielenie absolutorium.

5) Wybór Wydziału i poszczególnych sekcji.

6) Wolne wnioski.

7) Zakonczenie.

Za Sekretariat OKR. PPS.

(Henryk Ślawik) sekretarz.

Za Prezydium Wydziału Młodzieży Socjalistycznej

(Walawski J.) sekretarz.

(Kramosz St.) przewodniczący.

Konferencja Zw. Pracodawców z przedstawicielami Zw. Zaw. w sprawie gwiazdki dla robotników

Jak wiadomo, zwróciły się zw. zaw. do Związku Pracodawców z wnioskiem o przyznanie gwiazdki dla robotników, przy czym zw. zaw. przypominały, że sprawa gratyfikacji gwiazdkowych miała być przedmiotem obrad wspólnych. Przemysłowcy swego czasu przyrzekli najpierw, że obrady odbędą się w drugiej połowie października, po tym — że w listopadzie, a teraz wyznaczili obrady na 12 grudnia w Katowicach.

Stanowisko zasadnicze zw. zaw.

jest, by pełne załogi, a więc zarówno robotnicy, jak i urzędnicy, otrzymali gwiazdkę.

Przypomnieć należy dalej, że o możliwości przyznania gwiazdki dla robotników wspomnieli także Zarządca Przemysłowy zakładów Pszczyńskich, p. Zieleniewski, w czasie wręczania sprzętu wojskowego dla pułku ułanów w Tarnowskich Górach. Robotnicy spodziewają się, że zostanie ta sprawa nareszcie załatwiona w myśl postulatów robotników.

Jedni chcą płacić gwiazdkę, a drudzy nie chcą

Zakłady „Elektro” w G. Łaziskach wyraziły dobrowolnie zgodę na zapłacenie robotnikom gwiazdki na święta. Gwiazdka ta przy liczniejszej rodzinie dochodzi do 100 zł.

Obecnie dowiadujemy się o drugim wypadku zrozumienia doli robotników przez przemysłowców. Oto fabryka „Naironag” w Kaleskach również udzieli swoim robotnikom gwiazdkę. Żonaty robotnik otrzyma 105.— zł., oraz 5.— zł. na

każde dziecko. Samotni robotnicy i robotnice otrzymają 60 zł., uczniowie zaś 30 zł. Ogólna suma udzielonej robotnikom gratyfikacji wynosi 100 tys. złotych.

Robotnicy i urzędnicy innych koncernów przemysłowych czekają teraz na decyzję swych Gen. Dyrekcji. Tymbardziej więc wspólna konferencja pomiędzy przedstawicielami zw. zaw. i pracodawców, wyznaczona na 12 b. m., winna sprawę ostatecznie uregulować.

Wiadomości różne

Na stacji kolejowej w Brzezinach Śl., dostał się pod pociąg osobowy 30-letni Jerzy Wycik z Wielkiej Dąbrowki (3 Maja 249). Koła pociągu obcięły nieszczęśliwemu rękę, a poza tym doznał on skutkiem najeżdżania ciężkich obrażeń ogólnych. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala powiatowego w Piekach Śl. Na polecenie prokuratora wszczęła policja dochodzenie celem ustalenia i wyświetlenia przyczyn i okoliczności tragicznego wypadku.

Na podstawie zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego zostanie wysiedlony z pasa granicznego, jako niepożądany element,

Herszel Bajtner, zarządca jednego z domów przy ul. Słowackiego w Katowicach.

W mieszkaniu swolm w Kończycach przy ul. 14 Kolonistów 5, pozabawił się życia 38-letni Wilhelm Magiera, inwalida górniczy. Przed 8 laty, w wyniku katastrofy kopalnianej, utracił on prawą nogę i od tego czasu popadł w silną depresję, która przerodziła się w chorobę nerwów. Od dłuższego już czasu nosił się on z tego powodu z zamiarem pozbawienia się życia. Ostatnio zapadł na gripę i chorobę serca i znajdował się pod opieką lekarską. Samobójstwa dokonał pod nieobecność żony.

Od Administracji

Upraszamy wszystkich kolporterów i abonentów, zalegających z abonamentem, o niezwłoczne uregulowanie zaległości.

Z frontu pracy

Na kopalniach Rybnickiego Gwalectwa Węglowego w pow. rybnickim nastąpiło kilka nominacji. Dotychczasowy dyrektor kop. „Rymer”, inż. Szymański, został mianowany dyrektorem dwóch kopalń, a mianowicie kop. „Emma” w Radlinie i „Rymer” w Niedobczycach. Dyrektor Hardt mianowany został dyrektorem kopalni „Anna” w Pszowie i „Charlotte” w Rydułtowach.

Rewizor kop. „Rymer”, mgr. W. Szczypa, przeniesiony został na takie same stanowisko na kop. „Emmie”. Ponadto Rybnickie Gwalectwo Węglowe zamianowało na wszystkich swych kopalniach zawiadowców. Na kop. „Rymer” zawiadowcą został inż. J. Winter, na kop. „Emmie” inż. J. Zyzak, „Annie” inż. Turkiewicz i na „Charlotte” inż. Czechowicz.

Tajne domy rozpusty dla panów z pieniędzmi

W piątek popołudniu został osadzony na mocy decyzji sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach w więzieniu 42-letni Artur Finkelstein, pochodzący z Tarnobrzegu, w Katowicach (Bato rego 10 m. 8), za pomoc do nierządu z chęci zysku.

Policja mianowicie ustaliła, że Finkelstein prowadzi w swoim mieszkaniu już od 6 lat tajny dom schadzek i wynajmuje pokoje przygodnym „klijentom” na „godziny” za wysoką opłatą. Finkelstein ułatwiał u siebie „spotkania” różnym poszukującym przygód panusiom, oraz potrzebującym dyskrecji panom na poważniejszych stanowiskach, a także ułatwiał deprawację młodych ko-

biel. Opłaty inkasował sam a pod swoją nieobecność upoważnił do tego swoich służących 25-letnią Marię Kulebukównę oraz 39-letnią Franciszkę Słota z Chorzowa, które wpuszczały „gości”. Zostaną one wraz z nim pociągnięte do odpowiedzialności. Nadmienić należy, że przed dwoma laty policja zlikwidowała drugi taki sam tajny dom schadzek Finkelsteina, zaінstalowany konspiracyjnie w domu, przy ul. Moniuszki. Po ukończeniu sprawy sądowej Finkelstein zostanie wysiedlony z pasa granicznego, jako niepożądany element na podstawie już wydanego zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego.

Oszust katowicki przed sądem

W grudniu 1937 roku znany antykwiariusz warszawski Jan Czaja urządził w Katowicach wystawę posiadanych obrazów, rzeźb i miniatur z kości słoniowej. Kierownikiem tej wystawy był Jan Galewski. Przez Gajewskiego Czaja poznał Zygmunta Szukę, który po brał od niego szereg eksponatów w komis, m. in. obrazy znanych malarzy: Kossaka, Axentowicza, Górskiego i Pindeskiego, oraz różne figurki i rzeźby wartości zgorą 2.000 zł.

Szuka miał się rozliczyć w ciągu 3 miesięcy. Tymczasem po zabraniu eksponatów znikł bez śladu. Rozesłano za nim listy gończe, na skutek których został przyłapany na polskim wybrzeżu. Policja stwierdziła, że również i na Pomorzu dopuścił się on różnych oszustw, a także w Lublinie, gdzie podawał się za hrabiego. Został on tam skazany na 3 lata więzienia i karę tę obecnie odbywa.

Za oszustwo na szkodę Czaji od powiadał przed Sądem Okręgowym w Katowicach, gdzie został doprowadzony pod konwojem. — Tłumaczył się, że dał częściowo pokrycie za pobrane obrazy i rzeźby Gajewskiemu. Resztę miał zamiar uregulować.

Sąd, wobec jego bujnej przeszłości

Repertuar

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

Wtorek 13.XII, g. 20: Koncert Ireny Dubickiej i J. Bogdanowicza.

Środa 14.XII, g. 20: „Pan Jowialski”, premiera.

Czwartek 15.XII, g. 20: „Krawiec w zamku”.

Piątek 16.XII, g. 20: Koncert Ign. Friedmana.

KONCERT FRIEDMANA W KATOWICACH.

Dnia 16 bm., w piątek, melomani naszego miasta usłyszą niezrównanego pianistę, Ignacego Friedmana, w koncercie, poświęconym twórczości Chopina. Bogactwo interpretacji wielkiego pianisty, wielka technika i wyczucie rytmu pozwolą nam usłyszeć utwory genialnego twórcy w naprawdę godnym wykonaniu.

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO na prowincji.

Chorzów, wtorek 13.XII, godz. 20: „Pan Jowialski”.

Chorzów, czwartek 15.XII, g. 20: „Jan”.

Knurow, piątek 16.XII, godz. 20: „Krawiec w zamku”.

Cieszyń, piątek 16.XII, godz. 19.30: „Jan”.

Życie robotnicze

ZEBRANIA INWALIDÓW.

dnia 13 bm.

Kłodnica. Zebranie inw. o godz. 13-ej u p. Krzakałowej; ref. tow. Marek.

Kochłowice. Zebranie inw. o godz. 15-ej u p. Reksa; ref. tow. Marek.

Kosztowy. Zebranie inw. o godz. 10-ej u p. Tusiniego; ref. tow. Marek.

dnia 18 bm.

Pszczyna. Zebranie inw. o godz. 10-ej, lokal na afiszach; ref. tow. Marek.

Bielszowice. Zebranie inw. PPS. CZG o godz. 16-ej; ref. przybędzie.

Orzegów. Zebranie inw. o godz. 15-ej i p. Patasa; ref. tow. Marek.

Ząbże. Zebranie inwalidów o g. 14-ej u p. Marka; ref. tow. Marek.

Chwałowice. Zebranie walne inw. o godz. 15-ej, lokal na afiszach; ref. tow. Marek.

dnia 29 bm.

Radzionkowice. Walne zebranie inw. o godz. 14-ej, lokal na afiszach; ref. tow. Marek.

Radio śląskie

WTOREK, 13 grudnia.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.15 Nasi ulubienicy śpiewają — płyty z Warszawy. 14.00 Wiadomości gospodarcze lokalne. 14.05 Koncert żywe. 14.35 Śwaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci w oprac. Cioci Heli. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.15 Gawęda o literaturze — prof. Alfred Jesionowski. 18.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos: a) „Zeromski i Gruszecki a Zagłębie” — pogad. Witalisa Krawczyńskiego, b) Co słychać w Województwie Kieleckim — kronika. 18.15 Nowości z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Informacje. 23.05 Zakonczenie audycji.

ŚRODA, 14 grudnia.

5.30 „Dzień dobry” — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.20 Serenady na instrumentach solowych — płyty z Warszawy. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.40 „Książka — twój przyjaciel” — pog. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Aud. okolicznościowa. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.00 „Z życia gospodarczego Śląska: — Przemysł — wróg gospodarczych państw” — pogadanka Leona Parnocowicza. 22.10 „Podróż po Europie” — lekka audycja muzyczna w opracowaniu Janusza Woźniakowskiego i Tadeusza Piłkowskiego w wykonaniu zespołu „Śląskiej Pozytywki” z udziałem Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 23.05 Zakonczenie audycji.